

Jeszcze Słowiańszczyzna

Odwiedziny Prezydenta Bieruta w Jugosławii i obchód Święta Narodowego Republiki Czechosłowackiej zaktualizowały raz jeszcze sprawę solidarności słowiańskiej, sprawę przyjaźni pomiędzy państwami słowiańskimi.

Solidarność słowiańska nie jest rzeczą sentymentu jedynie, nie jest rzeczą samej tylko, istniejącej niewątpliwie, wspólnoty kulturalnej, wynikającej z pokrewieństwa językowego i wspólnych początków historycznych. Solidarność słowiańska wyrasta nie tylko i nie tyle z przeszłości, co z teraźniejszości, z rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Trzy momenty określają tę solidarność słowiańską.

Momentem pierwszym jest wspólny wróg, wspólne niebezpieczeństwo, zagrażające wszystkim narodom słowiańskim: niebezpieczeństwo odrodzenia niemieckiej zaborczości. Wiemy, że niemiecki „Drang nach Osten”, wielokrotnie pobity, za każdym razem odżywał na nowo i wyciągał swe chciwe łapy po nasze ziemie, po ziemie Polaków i Czechów, Słowaków i Chorwatów, Słoweńców i narodów Rusi. Dlatego — choć w tej chwili Niemcy są powalone i zdruzgotane — to niebezpieczeństwo niemieckie pozostaje ważnym czynnikiem naszej polityki, ważnym czynnikiem, łączącym i zbliżającym ze sobą narody słowiańskie.

Momentem drugim jest wspólnota głębokich przemian społecznych, dokonywujących się w naszych krajach. Jeśli mamy być krajami zamożnymi i postępowymi — to możemy to osiągnąć tylko na drodze mobilizacji nowych sił społecznych: mas ludowych, na drodze odrodzenia życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego naszych narodów. Ta droga odrodzenia — to budowanie nowej, ludowej demokracji. Ustrój ludowej demokracji — to kolejna więź, łącząca ze sobą narody słowiańskie.

Czynnikiem ostatnim wreszcie jest wspólny nam wszystkim sojusznik: Związek Radziecki. Związek Radziecki, wielkie mocarstwo światowe, jest największym i najpotężniejszym z państw słowiańskich. To jego armie przyniosły wolność od niemieckiego jarzma Narodowi Polakom, narodowi Czechosłowacji i Jugosławii, narodowi bułgarskiemu. Ale Związek Radziecki jest nie tylko największym mocarstwem słowiańskim. Jest on zarazem jedynym mocarstwem SOCJALISTYCZNYM, jedynym krajem, gdzie upadł raz na zawsze wszelki wyzysk człowieka przez człowieka. Związek Radziecki z natury rzeczy przyjaźnie odnosi się do krajów demokratycznych. Związek Radziecki tak jak my zagrożony przez odrodzenie niemieckiego imperializmu, odnoszący się przyjaźnie do dążeń głębokiej demokratyzacji naszych krajów, jest przyrodzonym sojusznikiem wszystkich narodów słowiańskich.

Wspólne interesy, wspólne dążenia, wspólni sojusznicy — oto co rodzi solidarność słowiańską doby dzisiejszej, co zbliża ze sobą narody Polski, Jugosławii, Czechosłowacji, Bułgarii, co łączy je z największym z państw słowiańskich, ze Związkiem Radzieckim.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, ŚRODA 30 PAŹDZIERNIKA 1946 R.

Nr 298 (686)

ZWYCIĘSTWO FRONTU OJCZYŹNIANEGO W BUŁGARII

Zblokowane partie demokratyczne otrzymały 78% mandatów

SOFIA, 28.10 (PAP). Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że wybory minęły w zupełnym spokoju i porządku. Ludność odniosła się do wyborów z niezwykłym zainteresowaniem. We wszystkich okręgach wybory zakończyły się w oznaczonym terminie.

W obliczeniu głosów brali udział

przedstawiciele wszystkich partii politycznych, a więc: partii Frontu Ojczyźnianego, oraz partii opozycyjnych.

W komisjach wyborczych zasiadali przedstawiciele wszystkich partii, którzy jednomyślnie oświadczyli, że wybory minęły w zupełnym porządku. Nie wniesiono żadnych skarg przeciwko członkom komisji wyborczych.

W wyborach brało udział 4.244 tysiące osób.

Za *Frontem Ojczyźnianym* wypowiedziało się 2.983 tysiące wyborców.

W ramach Frontu Ojczyźnianego poszczególne stronnictwa zblokowane otrzymały następującą ilość głosów:

Partia komunistyczna — 2.265 tys.

Stronnictwo Chłopskie — 560 tys.

Partia socjal - demokratyczna — 78 tysięcy,

Zveno — 71 tysięcy,

Partia radykalna — 8.750 głosów.

Chłopsko - socjalistyczna koalicja opozycyjna otrzymała 1.208 tys. głosów, a opozycyjne stronnictwo demokratyczne — 22 tysiące.

Na ogólną ilość 465 mandatów, otrzymał Front Ojczyźniany 364 mandaty, a partie opozycyjne — 101.

Nie licząc 18 mandatów, które przypadły Frontowi Ojczyźnianemu z listy państwowej, podział mandatów wśród partii zblokowanych w Froncie Ojczyźnianym przedstawia się następująco: komuniści — 277 mandatów, stronnictwo chłopskie — 64, socjaldemokraci — 3, Zveno — 2. Opozycyjne stronnictwo demokratyczne nie otrzymało ani jednego mandatu.

W nowym parlamencie otrzymał Front Ojczyźniany 78 proc. wszystkich mandatów. Partia komunistyczna rozporządza absolutną większością.

Po ogłoszeniu wyników wyborów przyjął prezydent Bułgarii, Kolarov, dziennikarzy zagranicznych i oświadczył, że wyniki wyborów spowodują przesunięcia wewnętrzne w łonie rządu, lecz dotychczasowy program Frontu Ojczyźnianego zostanie zachowany. Rząd będzie się w dalszym ciągu opierał na koalicji partii politycznych.

Prezydent podkreślił, że naród bułgarski w wolnych i nieskrępowanych wyborach w sposób dobitny wyraził swój pogląd na przyszłość Bułgarii.

Wspólna akcja przedwyborcza partii robotniczych w Katowicach

Dnia 27 bm. w Katowicach odbyła się konferencja działaczy partyjnych PPR i PPS, przy udziale 300 delegatów z całego powiatu katowickiego.

Przedmiotem obrad była wspólna akcja przedwyborcza.

Po przemówieniach przedstawicieli obu partii, ORMO i Związków Zawodowych, uchwalono rezolucję, w której zebrani z zadowoleniem podkreślają zwycięstwo sił demokratycznych w referendum ludowym i w dziele utrwalenia osiągnięć Rządu Jedności Narodowej w postaci unarodowienia przemysłu i w przeprowadzeniu reformy rolnej. Zebrani dają wyraz uznaniu dla pozytywnych osią-

gnięć rządu w dziedzinie zwalczania band leśnych, zapewniając jednocześnie, że dołożą wszelkich sił dla kompletnego wyplenienia ich.

Tylko silnie scementowany front robotniczy — stwierdza dalej rezolucja — jest w stanie odeprzeć wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie.

Rezolucja kończy się zapewnieniem zebranych członków obu partii robotniczych, że klasy pracujące wyleżą wszystkie siły w kierunku dopomożenia czynnikiem rządowym w zrealizowaniu 3-letniego planu gospodarczego, który jest rękojmią poprawy bytu świata pracy.

Jedność akcji robotników włoskich wstępem do zjednoczenia całego narodu

RZYM, 28.10 (PAP). Dnia 27 października ogłoszono w Rzymie tekst porozumienia, zawartego między partią socjalistyczną a komunistyczną w sprawie jednolitej akcji.

Partie te zmierzają wspólnie do reorganizacji przemysłowej kraju, nacjonalizacji monopolów przemysłowych, banków, przedsiębiorstw użyteczności publicznej, oraz do reformy rolnej. W polityce zagranicznej obie partie wypowiedziały się za zasadą bezpieczeństwa zbiorowego, które przyczyni się do szybkiego odrodzenia niepodległości ekonomicznej i politycznej Włoch.

Przywódca włoskiej partii socjalistycznej, minister Nenni oświadczył, że układ z partią komunistyczną został przyjęty jednogłośnie przez komitet wykonawczy partii socjalistycznej, która pragnie wspólnej akcji całej klasy robotniczej, jako zapowiedzi jedności całego narodu.

W pałacu Chigi odbyła się długa konferencja między przewodniczącymi włoskich partii socjalistycznej i komunistycznej Nenni i Togliatti w sprawie przywrócenia porządku w prowincjach północnych Włoch.

Pracą ugruntować odzyskaną Niepodległość

Uroczyste ślubowanie w Pradze w dzień Święta Narodowego

PRAGA, 28.10 (PAP). W dniu święta niepodległości naród czechosłowacki obchodził dwa historyczne doniosłości fakty: wprowadzenie w życie dwuletniego planu odbudowy gospodarczej państwa i wysiedlenie ostatniego transportu Niemców z Czechosłowacji.

Obchody święta narodowego odbyły się na całym obszarze republiki czechosłowackiej. Szczególnie jednak uroczyste charakter przybrało święto 28 października w Pradze, gdzie na specjalnie udekorowanym placu św. Wacława przemówienie do niezliczonych tłumów wygłosił: prezydent Czechosłowacji dr Edward Benes, premier Gottwald, przewodniczący parla-

mentu David oraz przewodniczący rady pełnomocników rządowych dla Słowacji dr Husak, podkreślając dziejową chwilę; w której naród czechosłowacki uwolnił się raz na zawsze od zdradzieckiej mniejszości niemieckiej i przystąpił do wielkiego dzieła odbudowy kraju.

Po przemówieniach najwyższych dostojników państwa, artysta narodowy Vydra odczytał tekst uroczystego ślubowania, podpisanego przez wszystkie partie polityczne:

„My, naród czeski i słowacki składamy z głębi serca w tej dziejowej chwili uroczyste ślubowanie, że uczciwą pracą wypełniać będziemy wierni i zdyscyplinowani

wszystkimi naszymi siłami duchowymi i fizycznymi nakaz wielkiego dzieła planu od budowy ukochanej Ojczyzny. Ślubujemy przed całym światem ugruntować odniesione zwycięstwo przykładną pracą.

Niechaj historyczna rocznica październikowa przejdzie do historii w formie dokonanego dzieła, które uroczyste ślubujemy wypełnić. My, naród czeski i słowacki, zamienimy w czyn dwuletni plan odbudowy gospodarczej Czechosłowacji!”

Po tym ślubowaniu, entuzjastycznie przyjętym przez zebrane tłumy, ruszył ulicami stolicy pochód, w którym wzięło udział kilkaset tysięcy ludzi.

Dziś W NUMERZE

Nienaruszalna granica na Odrze i Nisie

O czym świadczą wyniki wyborów w Berlinie?

Odbudowa stolicy: wraca jej dawna krasa

Fantazja i sensacja a prawa rzeczywistości

12 stron

Nie ma niepodległej Czechosłowacji bez niepodległej Polski

Akademia w „Romie“ z okazji święta bratniej Republiki

Z okazji święta republiki Czechosłowacji odbyła się w Warszawie akademia w sali „Roma“, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej.

Na akademii przybyli przedstawiciele Rządu, partii politycznych, korpusu dyplomatycznego, świata naukowego i kulturalnego oraz liczni mieszkańcy Stolicy.

Na estradę, przybraną flagami Polski i Czechosłowacji, wszedł przewodniczący zebrania — prof. Michałowicz, prosząc do Prezydium zebrania przedstawicieli polskich partii politycznych oraz przedstawicieli narodów słowiańskich. Po krótkim zagajeniu wygłoszonym przez prof. Michałowicza zabrał głos poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji p. Hejret.

Minister Hejret podkreślając znaczenie rocznicy odzyskania niepodległości dla Czechosłowacji zaznaczył, że tegoroczny obchód święta narodowego jest specjalnie radosny, gdyż zbiega się z ogłoszeniem dwu letniego planu odbudowy kraju a także z zakończeniem wysiedlania Niemców.

„Jest jeszcze jeden moment — powiedział minister Hejret — który powiększa w tym dniu radosny nastrój ludu czechosłowackiego, a mianowicie to, że narodowe święto czechosłowackie jest obchodzone manifestacyjnie we wszystkich państwach słowiańskich, a szczególnie w stolicy Polski — Warszawie.

Jeżeli możemy obchodzić to święto w atmosferze szczerzej przyjaźni polsko - czechosłowackiej, która — jak mam nadzieję — wkrótce będzie uwieńczona formalnym zawarciem odpowiednich umów i układów, wyrażających bogate w treści wzajemne stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze, które nierozdzielnie łączą nasze narody — czyż ten fakt nie jest jednym z powodów radości i zdrowego twórczego optymizmu, z jakim dziś naród Czechosłowacji obchodzi swe święto przy bratnim współudziale wszystkich narodów słowiańskich i przy sympatii wszystkich narodów świata“.

Po przemówieniu posła Hejreta zabrał głos sekretarz gen. CKW PPS tow. Cyrankiewicz.

Mówca podkreślił, że zasadniczo gwarancją wejścia narodów Polski i Czechosłowacji na drogę współpracy i przyjaźni jest fakt, że w obu naszych krajach nie rządzą szowinistyczne kliki ale wyraziciele woli mas ludowych, które przeciwstawiły się faszystowskiemu a dziś weszły na drogę pokojowego rozwoju.

— Jestem przekonany, powiedział tow. Cyrankiewicz, że naród czeski znany ze swego realizmu i rozsądku, kochający wolność tak samo jak ja kochają Polacy, jeśli sięgnie w przeszłość i spróbuje odczytać przyszłość, to dojdzie do tego samego przekonania, do jakiego dojdzie każdy rozsądny Polak, że niema niepodległej Czechosłowacji bez niepodległej Polski i niema niepodległej Polski bez niepodległej Czechosłowacji.

Tow. Cyrankiewicz omówił zagrożenie stałego zagrożenia naszych narodów ze strony odwiecznego wroga - Niemiec. Na zasadniczych podstawach współpracy naszych narodów na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym musi rozwinąć się współpraca dnia codziennego naszych portów i kopalń, naszych robotników, inżynierów, uczonych i artystów.

Posiedzenie kom. porozumiewawczej stronnictw demokratycznych

Jak dowiaduje się agencja SAP, w czwartek, dnia 31 października, o godzinie 9 rano odbędzie się posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

Nad poprawą bytu nauczycielstwa obrady w Prezydium KC ZZ

Wczoraj, w dniu 28 bm., rozpoczęły się obrady Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg doniosłych spraw, dotyczących polepszenia sytuacji świata pracy w Polsce.

Prezydium KC ZZ przedyskutowało sprawę położenia gospodarczego pracowników i robotników w Polsce, politykę płac oraz zagadnienie polepszenia bytu szerokiej rzeszy nauczycielstwa polskiego.

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Przemówienie swe zakończył tow. Cyrankiewicz okrzykiem na cześć niepodległej Czechosłowacji, który powtórzyli zebrani.

Po zakończeniu części oficjalnej akademii w części artystycznej wystąpiła znana śpie-

waczka czeska p. Ewa Prchlikowa, wykonując szereg utworów Smetany i Dvoraka oraz pieśni ludowych. Ponadto wystąpili artyści polscy prof. Jan Ekier oraz Michał Szopski artysta Opery Warszawskiej.

Akcję o lepszy wypiek chleba uchwalił piekarze na ogólnopolskim zjeździe

Dnia 27 bm. odbył się w Warszawie, z inicjatywy Warszawskiego Cechu Piekarzy, Ogólnopolski Zjazd Przedstawicieli Cechu Piekarzy. W zjeździe wzięło udział około 400 delegatów z całego kraju, reprezentujących ponad 12 tys. warsztatów pracy.

W szeregu referatów i w obszernej dyskusji poruszono najważniejsze bolączki cechu i zawodu piekarskiego. Na czołowe miejsce wysunęło się zagadnienie akcji szkoleniowej piekarzy oraz walka z tzw. „dzikimi piekarniami“. Akcję szkoleniową postanowiono znacznie rozszerzyć, tym bardziej, że Państwo przeznaczyło na ten cel 6 milionów zł rocznie.

Do delegatów przemawiał wiceminister Nowiński, który podkreślił pełne popar-

cie państwa dla inicjatywy prywatnej, jaką reprezentują uczestnicy zjazdu.

Zjazd przyjął szereg uchwał. M. inn. zjazd domaga się utrzymania 70 proc. przemiatu dla pszenicy oraz 90 proc. przemiatu dla żyta i jednocześnie apeluje do władz o przeprowadzenie jak najenergiczniejszej walki z nieprzebiegowym, nielegalnym i pokątnym wypiekiem.

Ponadto zjazd uchwalił zakładanie przy cechach piekarskich spółdzielni, które będą miały za zadanie: a) zakup mąki bezpośrednio w młynach, b) fachowe magazynowanie mąki, c) utrzymanie odpowiednich zapasów w celu ochrony przed niesprawiedliwą gospodarczo zwyżką ceny mąki i zapewnienie stałego zaopatrzenia ludności w pieczywo.

658 fabryk niemieckich pójdzie na rozbiórkę M. inn. fabryki optyczne, chemiczne, metalowe i doki

MOSKWA, 28.10 (PAP). Agencja TASS donosi z Berlina, iż według wiadomości zamieszczonej w dzienniku „Neues Deutsch land“, koordynacyjny komitet reparacyjny ustalił, jakie fabryki ulegną rozbiórce w

Zgodnie z tym doniesieniem, w strefie brytyjskiej ma być zdemontowanych 444 fabryk, w amerykańskiej — 157, we francuskiej zaś 57. Z ogólnej liczby 658 zakładów, przeznaczonych na rozbiórkę, 57 stanowią fabryki chemiczne (30 spośród nich znajduje się w strefie brytyjskiej, 22

— w amerykańskiej, 5 we francuskiej), 45 — zakładów optycznych (23 w strefie brytyjskiej, 19 — w amerykańskiej, 3 we francuskiej), 126 — metalowe (86 — w brytyjskiej, 19 — w amerykańskiej, 21 — we francuskiej strefie), 7 — fabryki produkujące paliwo (6 — w brytyjskiej, 1 — w francuskiej), wreszcie 4 zakłady energetyczne w strefie amerykańskiej.

Ponadto akcja demontażu ma objąć 34 doki, w czym 32 — w brytyjskiej i 2 — w amerykańskiej strefie.

Za ujawnienie konszachtów z hitleryzmem Trusty amerykańskie „wygrzyły” prokuratora Rogge

NOWY JORK, 28.10 (PAP). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu, że prokurator generalny Stanów Zjednoczonych udzielił dymisji swemu zastępcy Johnowi Rogge za opublikowanie w prasie pewnych materiałów, uznanych za poufne, —

o współpracy przemysłowców amerykańskich z przemysłowcami niemieckimi. Rogge ogłosił m. inn. w dzienniku PM szczegółową kampanię, prowadzoną przez hitlerowców przeciwko prezydentowi Rooseveltowi w 1940 — 1941 roku.

Wyrok w procesie działaczy NSZ i OP 3 oskarżonych skazano na karę śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w procesie członków nielegalnych organizacji „Narodowe Siły Zbrojne“ i „Organizacja Polska“.

Mocą tego wyroku skazani zostali: Mirosław Ostromecki, Władysław Drybs i Maria Koblerzycka — na karę śmierci; Stanisław Kuchciński — na 8 lat więzienia; Ludwik Ciecierski — na 7 lat więzie-

nia; Andrzej Tretlak i Władysław Kuczyński — na 5 lat więzienia; Tadeusz Niezabitowski i Jan Sendek — na 3 lata więzienia; Zofia Szwochowa — na 2 lata więzienia; Eugeniusz Gębski został uniewinniony.

W stosunku do skazanych Jana Sendka i Zofii Szwochowej Sąd zawiesił wykonanie orzeczonej kary na okres lat dwóch.

„Nowe Wyzwolenie“ idzie samodzielnie do wyborów Uchwała Kongresu i wybranej prezeń Rady Naczelnej

Pierwszy Kongres PSL „Nowe Wyzwolenie“ uchwalił programową rezolucję polityczną.

Rezolucja stwierdza we wstępie, że „chłopi polscy, zawdzięczając demokracji swoje wyzwolenie z pańszczyźnianej niewoli i odzyskanie należnego im w narodzie stanowiska, praw społecznych i politycznych, uważają demokratyczny ustroj Państwa za jedynie im odpowiadający“.

Za podstawę swojego politycznego działania chłopcy polscy „uznają solidarne współdziałanie wszystkich warstw społecznych, z czego też wynika, że są oni „decydowanymi przeciwnikami wszelkiej dyktatury“.

Za podstawę ustroju gospodarczego Polski uważa PSL „Nowe Wyzwolenie“:

1) Upaństwowienie kluczowych przemysłów i kluczowej gałęzi handlu.

2) upowszechnienie spółdzielczości, zwłaza w przetwórstwie i zbycie produktów rolnych,

3) utrzymanie w życiu gospodarczym, w szczególności w stosunku do gospodarstw rolnych — zasady prywatnej własności, za bezpieczoną hipotecznie, którą to własność chłopcy uważają w naszych warunkach za podstawę rozwoju i postępu.

Rezolucja wypowiada się za ścisłym braterskim porozumieniem i współpracą wszystkich państw słowiańskich, oceniając układ polsko - radziecki za zdecydowany krok ku urzeczywistnieniu tej idei.

Rezolucja stwierdza, że podwaliną budowy nowej Polski Ludowej winien stać się „faktyczny i programowy sojusz chłopów i robotników z jednej strony, a pracowników umysłowych i warstwy mieszczańskiej z drugiej“.

W zakresie warunków bezpieczeństwa w kraju, rezolucja mówi m. inn.: „Odcłamy się stanowczo od wszelkich prób wprowadzenia anarchii i podtrzymywania negacji, a przede wszystkim od popierania, czy tolerowania organizacji nielegalnych, opierających się na gwałcie i przemocy“.

W związku ze zbliżającymi się wyborami PSL „Nowe Wyzwolenie“ decyduje się wystać „z listą samodzielną, zastrzegając sobie jednak, iż gdyby interes Państwa i wsi wymagał zajęcia innego stanowiska, Kongres dla tego celu udzieli swego pełnomocnictwa Głównemu Komitetowi Wykonawczemu“.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny Józef Olaszewski przyjął w dniu wczorajszym ambasadora Wielkiej Brytanii p. Victora Cavendish Bentinck'a.

—«O»—

Przyjęcie z okazji święta narodowego Czechosłowacji

Wczoraj w godzinach wieczornych, w dniu Święta Narodowego swego kraju — poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji p. Jan Hejret wydał przyjęcie w nowootwartym gmachu poselstwa czechosłowackiego przy ul. Koszykowej w Warszawie.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rządu Jedności Narodowej z Premierem Edwardem Osóbką - Morawskim na czele, licznie reprezentowane koła polityczne i kulturalne Stolicy, a także członkowie korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

—«O»—

Działacze „Nowego Wyzwolenia“ na przyjęciu u Premiera

W dniu 28 bm. Premier, Osóbka-Morawski, przyjął w Prezydium Rady Ministrów grupę ok. 150 członków Rady Naczelnej i delegatów na Kongres PSL „Nowe Wyzwolenie“.

W krótkim przemówieniu Premier wyjaśnił, że nie mógł być obecny na Kongresie, zaprosił więc jego uczestników dla bliższego zaznajomienia się z działaczami nowego stronnictwa chłopskiego.

Na prośbę Premiera Rządu zebrani delegaci w dłuższej, szczerzej rozmowie przedstawili mu swoje najistotniejsze bolączki i postulaty w zakresie potrzeb rolnictwa, warunków pracy osadników i repatriantów, zwiększenie bezpieczeństwa na wsi i odbudowy najbardziej zniszczonych osiedli. Premier przyrzekł szczegółowo zaznajomić się z przedstawionymi mu postulatami i dolożyć starań, by w miarę możliwości zostały one uwzględnione.

—«O»—

Dziennikarze szwedzcy

w klubie Inteligencji pracującej

Bawiąca w Warszawie grupa dziennikarzy szwedzkich podejmowana była obiadem w Klubie Inteligencji Pracującej.

W czasie obiadu wygłosił przemówienie przedstawiciel szwedzkiego pisma „Morgen Tinningen“ — red. K. Andersson, mówiąc niezwykle serdecznie o pierwszych wrażeniach, odniesionych w Polsce. Red. Andersson powiedział, że najwięcej ujął dziennikarzy szwedzkich optymizm i wiara w swoje siły mieszkańców zniszczonej stolicy Polski.

Następnie przemówił wicedyr. Departamentu Prasy i Informacji MSZ, ob. Jackowski, witając gości szwedzkich i wyrażając nadzieję, że popyt ich przyczyni się do dalszego rozwoju stosunków między Polską a Szwecją.

Granica polska na Odrze i Nisie jest nienaruszalna Wilhelmowi Pieckowi w odpowiedzi

W Niemczech rozpoczęła się wielka kampania rewizjonistyczna tj. zmierzająca do rewizji (zmiany) obecnych granic Rzeszy. Kampania ta skierowana jest niemal wyłącznie przeciwko Polsce. Chodzi o nasze granice zachodnie, przede wszystkim o Szczecin i Wrocław.

Na terenie obu stref anglosaskich kampania ta rozwija się bez żadnych przeszkód, a nawet cieszy się pewnym moralnym poparciem wojskowych władz okupacyjnych. Jakże może być inaczej, skoro kierownicy polityki zagranicznej tych państw wyraźnie sympatyzują z niemieckimi rewizjonistami? Angielskie władze wojskowe wiedzą z ust samego p. Bevina, że tylko na katęgoryczne żądanie Związku Radzieckiego zgodził się on na ustalenie granicy polskiej wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej. Oficerowie amerykańscy znają pogląd p. Byrnasa, że ta sprawa pozostaje nadal sprawą otwartą.

Natomiast na terenie strefy sowieckiej dążenia rewizjonistyczne są znacznie słabsze — a przynajmniej cichsze. Stanowisko władz okupacyjnych jest tu bardzo stanowcze. Cała prasa niemiecka tego terytorium przyniosła wywiad min. Mołotowa, przekreślający wszelkie niemieckie nadzieje pod tym względem.

Jednym z czynników, osłabiających kampanię rewizjonistyczną na tym terenie, jest inne ustosunkowanie sił społecznych. Władze sowieckie rozprawiły się stanowczo z czynnikami reakcyjnymi, które w pozostałych częściach Niemiec stanowią główną siłę antypolskiej nagonki. Hitlerowcy i militarysty niemieccy poszli do dobrze zasłużonego kryminału, a w każdym razie zostali usunięci od jakiegokolwiek udziału w życiu politycznym kraju. Reforma rolna oczyściła teren od junkrów, elementu najbardziej zaborczego i antypolskiego. Również daleko idąca nacjonalizacja osłabiła poważnie pozycję czynników reakcyjnych w tej części Niemiec. Ma to swoje znaczenie i dla życia politycznego.

Chrześcijańskim demokratom i liberałom, — u których znalazła przytułek przeważna część szowinistycznej kółtunerii niemieckiej, dotąd idącej z hitlerowcami, — daleko w tej strefie do roli przodującej, do tej przewagi, jaką posiadają oni w strefach anglosaskich. Nie ma w tej strefie również jawnych organizacji prawicowego skrzydła socjaldemokratów spod znaku p. Schuhmachera. Socjaldemokraci zjednoczyli się z komunistami w Partii Jedności Socjalistycznej, zwalczającej stanowczo p. Schuhmachera i jego przyjaciela, b. Oberpräsidenta wrocławskiego Lüdemanna, siedzącego obecnie w Berlinie i stamtąd kierującego akcją irredentystyczną przeciwko Polsce.

Ale mimo wszystko i tutaj daje się wy czuć nacisk szowinizmu niemieckiego i wyrastających zeń dążeń rewizjonistycznych.

Partia Jedności Socjalistycznej pod presją reakcyjnego rewizjonizmu

Tow. Wiesław mówił we Wrocławiu o tym, że działacze Partii Jedności Socjalistycznej zachowują milczenie w sprawie naszych granic zachodnich lub co najwyżej zdobywają się na nieśmiałe wystąpienia w tej sprawie. To określenie zgodne jest całkowicie z rzeczywistością.

Jest faktem, że partia Jedności Socjalistycznej nie prowadzi sama antypolskiej nagonki, że, przeciwnie, występuje ona przeciw tej nagonce uprawianej przez jawnych szowinistów spod znaku p. Schuhmachera, że wreszcie wskazuje ona swym rodakom na zgubność wszelkich tendencji kierowanych przeciw narodowi słowiańskim, na konieczność sąsiedzkiego współżycia z narodem polskim i czechosłowackim.

Ale tak samo faktem jest, że widocznie partia ta znajduje się pod bardzo mocnym naciskiem elementów reakcyjnych i rewizjonistycznych.

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

Organ Komitetu Centralnego
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

zjonistycznych, skoro już kilkakrotnie spotykaliśmy się z wypowiedziami poszczególnych działaczy tej partii, zmierzającymi — co prawda w poprawnej formie — do postawienia tego samego zagadnienia rewizji granicy na Odrze i Nisie, które w formie bezcennej i jawnie szowinistycznej stawiają pp. Schuhmacherzy i spółka.

Przechodziliśmy na ogół do porządku dziennego nad tymi wypowiedziami, gdyż pochodziły one od ludzi mało młarodajnych i nie stanowiły opinii partii — w tym sensie, w jakim wypowiedzi p. Schuhmachera i robota p. Lüdemanna reprezentują poglądy Socjaldemokratycznej Partii Niemiec.

Obecnie jednak mamy do czynienia z oświadczeniem, które posiada inną wagę i którego nie możemy pominąć milczeniem.

Wilhelm Pieck cofa się przed rewizjonistami

„Berliner Zeitung“, przynosi depeszę agencji informacyjnej ADN z dnia 16 bm. o oświadczeniu złożonym przez Wilhelma Piecka na zebraniu wyborczym w dzielnicy Berlina Steglitz.

Wilhelm Pieck — to poważne nazwisko w dziejach niemieckiego ruchu robotniczego. Ten, dziś już sędziwy starzec, jeden z kierowników Partii Jedności Socjalistycznej to przedstawiciel niewątpliwie najlepszych tradycji niemieckiego ruchu robotniczego.

Podług cytowanego przez nas źródła Wilhelm Pieck miał oświadczyć: „UCZYNIMY WSZYSTKO ABY SOJUSZNICZY PONOWNIE ZBADALI SPRAWY NASZYCH GRANIC I DOKONALI POWAŻNEJ KOREKTURY OBECNEJ ADMINISTRACJI GRANIC WSCHOEDNIEJ“.

Jak jest sens tego oświadczenia Wilhelma Piecka? U JAKICH ALIANTÓW Wilhelm Pieck chce się starać o zmianę decyzji poczdamskich?

Jeśli idzie o Anglosasów, to starać się o taką zmianę nie potrzeba. To oni przecież inspirowali pp. Schuhmacherów, Kaiserów i spółkę, by przeciwstawiali się nowej wschodniej granicy Rzeszy. Przecież p. Bevin powiedział mu, że zgodził się na tę granicę

„TYLKO Z NAJWIĘKSZYM OCIĄGANIEM“. Na pewno z mniejszym ociąganiem pp. Bevin i Byrnas zgodziliby się na rewizję tej granicy w odwrotnym kierunku.

Chodzi o czynnik inny, o ten czynnik, który zdecydował w Poczdami o zwycięstwie stanowiska polskiego: o Związek Radziecki. A Związek Radziecki wypowiedział już swoje zdanie w tej sprawie. Wypowiedział je m. in. ustami ministra Mołotowa, który niedawno dopiero stwierdził:

„HISTORYCZNA DECYZJA KONFERENCJI POCZDAMSKIEJ O ZACHODNICH GRANICACH POLSKI NIE MOŻE BYĆ PRZEZ NIKOGO PODWAŻANA. FAKTY ZAS SWIADCZA O TYM, ŻE UCZYNIŁ NIE TEGO OBECNIE JEST JUŻ WPROST NIEMOZLIWE. OTO JEST PUNKT WIDZENIA RZĄDU RADZIECKIEGO“

Nie sądzimy, aby „starania“ Partii Jedności Socjalistycznej zmieniły w czymkolwiek ten punkt widzenia. Wynika on bowiem ze stosunków sojusznicych polsko - radzieckich, zadzierzgniętych wtedy, kiedy żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego walczył przeciw Niemcom u boku Armii Czerwonej, wynika ona przede wszystkim z sowieckiej racji stanu, w której interesie leży silna, niepodległa, zdolna do życia Polska.

Po co więc Wilhelm Pieck wypowiada tego rodzaju zdania?

Zła droga walki z szowinizmem

Widocznie Wilhelm Pieck znajduje się pod tak silnym naciskiem szowinizmu niemieckiego, przeciskającego się nawet w szeregi jego własnej partii, że uważa za niezbędne uspokoić go tego rodzaju — BEZTREŚCIOWYMI zresztą w gruncie rzeczy — zapewnieniami. Wilhelm Pieck sądzi, że kierując te szowinistyczne tendencje na tory — BEZNADZIEJNYCH! — „starani u władz sojusznicych“, potrafi pozabawić je wojowniczego i faszystowskiego jadu.

JEST TO FAŁSZYWA I SZKODLIWA NADZIEJA.

Nie unieszkodliwia się zaborczości i imperializmu w ten sposób, że przyznaje się im

półgębkiem rację. Nie unieszkodliwia się zaborczości i imperializmu w ten sposób, że samemu staje się — w osłabionej formie — ich przedstawicielem. W ten sposób WZMACNIA SIĘ imperializm i zaborczość, w ten sposób ułatwia się antydemokratycznym, szowinistycznym, faszystowskim elementom ich robotę, w ten sposób KAPITULUJE SIĘ PRZED NIMI. Jest to droga, którą w okresie Weimaru szła znaczna część niemieckiego ruchu robotniczego — droga, która doprowadziła do wiadomych rezultatów. Wilhelm Pieck wtedy tą drogą nie szedł, przeciwstawiał się fałszywemu niemieckiemu.

Dlaczego dziś kapituluje przed naciskiem ciemnych sił reakcji i wojny, z którymi polemizuje później sam w dalszej części swej mowy?

Wynik wyborów berlińskich dał mu może najlepszy dowód, że to kapitulowanie nie przyniosło mu żadnego pożytku. Zwolennicy zaborczości niemieckiej zawsze będą mieli więcej zaufania do spadkobierców Szajdemanna i Noskego, aniżeli do Wilhelma Piecka. Kapitulacja przed antypolską nagonką, milczenie i wstydlive solidaryzowanie się z rewizjonistyczną kampanią rozpętaną przez jawną reakcję i szajdemannowców spod znaku p. Schuhmachera przyniosło Partii Jedności Socjalistycznej nie sukces lecz poważną porażkę.

Tow. Wiesław stwierdził w swej mowie wrocławskiej:

„PIERWSZYM WARUNKIEM DLA STWIERDZENIA, ŻE NIEMCY RZECZYWISZNIE WKROCZYLI JUŻ I IDĄ PO DRODZE, POKOJU JEST WYRZECZENIE SIĘ PRZEZ NICH PRETENSJI DO NASZYCH ZIEM ODZYSKANYCH“.

Byłoby dobrze, aby nad tymi słowami zastanowili się gruntownie ci działacze niemieckiego ruchu robotniczego, którzy nie chcą być narzędziem odradzającego się imperializmu niemieckiego, którzy chcą stworzyć Niemcy pokojowe, prawdziwie a nie z wywieszki tylko — demokratyczne, zdolne do normalnych sąsiedzkich stosunków z innymi krajami.

ROMAN WERFEL

„Naturalna“ obrona spekulacji Odkrycie „ekonomiczne“ p. S. A. G. z „Gazety Ludowej“

„Gazeta Ludowa“ w Nrze 291 wystąpiła z artykułem p. S. A. G. pod tytułem „Naturalna gra cen“. Celem tego artykułu jest obrona spekulantów przed działaniem kontroli społecznej i interwencją administracyjną. Atakując wypowiedzi wiceministra Szyra, autor udrapowany w toge „znawcy“ praw ekonomicznych twierdzi, że walka ze spekulacją, jako że zjawiskiem ekonomicznym jest niemożliwa. P. S. A. G. chciałby, aby naiwny czytelnik potraktował spekulację tak, jak kiedyś chłop traktował piorun i pożar przezeń spowodowany, jako dopust Boży i by jak to się zdarzało, przeszkadzał nawet próbom gaszenia pożaru.

Spekulacja jest istotnie zjawiskiem ekonomicznym, ale swoje ostatnie powodzenie zawdzięcza zjawiskom pozatekonomicznym, a mianowicie zorganizowanej przez obcy wywiad a uprawianej przez zwolenników p. Mikołajczyka wrogiej propagandzie a także przemówieniu p. Byrnasa, które szło na rękę wszelkim politycznym i ekonomicznym spekulantom.

Bandytyzm i kradzieże też są zjawiskiem, które wyrosło na podłożu ekonomicznym. Parafrazując wywody p. S. A. G., można by i na ten temat powiedzieć: „bandytyzm i kradzieże są oparte o działania praw ekonomicznych i walka z nimi jest bardzo ryzykowna“. Skądinąd wiemy, że stronnictwo p. S. A. G. w stosunku do bandytyzmu i kradzieży nawet propaguje

podobną zasadę: najlepszym systemem zwalczania bandytyzmu jest tolerancja w stosunku do bandytów.

Teza, że spekulacji nie można, a nawet nie należy obok środków ekonomicznych zwalczać środkami administracyjnymi, wyrosła ze środowiska, wśród którego spekulacja jest honorowym rzemiosłem, a szaber rycerskim procederem.

Innego zdania są np. demokraci w Stanach Zjednoczonych, którzy walczyli o utrzymanie kontroli cen. Dopiero w ostatnim miesiącu prezydent Truman pod naciskiem karteli i koncernów zniósł tę kontrolę. Rezultaty nie dały na siebie czekać. Ceny skoczyły o 50 proc. do 60 proc. w niektórych wypadkach. „Skoczyły z radości“ — jak wyraził się pewien dowcipniś.

Rząd francuski daleki jeszcze od wszelkich poczynań „radikalnych“ i bliższy raczej w tym względzie poglądom p. S. A. G. uważał jednak za stosowne wprowadzić karę śmierci na spekulantów. Rząd belgijski również daleki od konsekwencji w walce z panowaniem wielkiego kapitału, jednak wydał dekret, na podstawie którego wszelki handel pośredniczący i łańcuskowy a m. inn. wszelkie formy handlu pół i cwieter hurtowego są zakazane, a wylamywanie się spod dekretu grozi karą więzienia i konfiskatą przedsiębiorstwa.

Jakoś nawet w tych tak bardzo bli-

skich sercu polskiej prawicy krajach uważa się za celowe wkraczać w dziedzinę „świętego“ prawa podaży i popytu, w myśl założenia, że można wpłynąć na bieg obrotów handlowych, że można zdławić spekulacyjne zamachy na normalny obrót towarowy.

Tylko p. S. A. G. i „Gazeta Ludowa“, drapując się w toge znawcy i obrońcy świętych praw z elementarza, pachnącego naftaliną wołają: walka ze spekulacją jako że zjawiskiem ekonomicznym w obecnych warunkach jest niemożliwa. P. S. A. G. twierdzi, że żadne rozporządzenia, żadne sztywne ograniczenia, żadne zarządzenia nie mogą wpłynąć na grę cen, wynikającą z podaży i popytu.

Otóż wystarczy przypomnieć dzieje walki rządów angielskiego, szwajcarskiego, szwedzkiego, czeskiego o opanowanie tego zagadnienia i zalecić p. S. A. G. pilne przestudiowanie wyników stosowanych tam dalekoidących „sztywnych“, drakońskich rozporządzeń i ograniczeń i to zarówno w stosunku do cen, jak i w stosunku do formy handlu, obrotu i dystrybucji towarowej. Dowiemy się wówczas, że siła zarządzeń jest duża oraz że połączenie środków interwencji administracyjnej, kontroli społecznej i interwencji ekonomicznej mogą zdławić spekulację, uspokoić rynek i w odpowiednim świetle postawić obrońców wolnej i nieskrępowanej spekulacji.

E. S.

O CZYM ŚWIADCZĄ WYNIKI WYBORÓW W BERLINIE

Socjaldemokraci chcą powtórzyć doświadczenie z 1918 r.

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

BERLIN, w październiku

Trzy i pół milionowy Berlin przeżywał 20 października dzień największego napięcia politycznego. Przeszło dwa miliony wyborców poszło do urn, aby wybrać 130 radnych miejskich, którzy z kolei spośród siebie wyłonią nadburmistrza i 3 burmistrzów jako jego zastępców oraz 16 członków magistratu. Wyniki wyborów pokazały, że wpływy reakcyjne są wśród berlińczyków duże. Socjaldemokraci otrzymali 49 procent głosów, SED (Partia Jedności Socjalistycznej) 20 proc., chrześcijańscy demokraci 22 proc. i liberalowie 9 proc.

Wymowa tych wyników interesuje nas nie dlatego, że wpłyną one na skład nowego magistratu tzw. „Wielkiego Berlina”, ale że w nich odzwierciedlają się nurty polityczne, uwidaczniające się w dzisiejszych Niemczech. Walka o władzę w samorządzie musi być poniekąd uważana za przegrany do walki o władzę w państwie, którą niedawno kusił Niemców pan Byrnes.

Wymowa wyników berlińskich zastępuje na uwagę właśnie dlatego, że mówi ona o tym, jakie kierunki, reprezentowane przez cztery legalnie dopuszczone w Berlinie partie polityczne, znajdują odzwierciedlenie w nastrojach dzisiejszych berlińczyków. Nie jest to wprawdzie wskaźnik nastrojów w całym Niemczech, że z takimi nastrojami trzeba się poważnie liczyć.

Przeciw Jedności klasy robotniczej

Same wybory poprzedziła zażarta i nie przebierająca w środkach, jeśli idzie o reakcję, walka wyborcza. Ogniskowała się ona wokół deklaracji programowych, jakie złożyły poszczególne partie. Główny atak reakcji skierowany był na Partię Jedności Socjalistycznej (SED).

Działające dzisiaj w Berlinie partie polityczne powstały bezpośrednio po kapitulacji Niemiec, tworząc wówczas wspólnie antyfaszystowski blok.

Wyciągnięcie wniosku z dawnych błędów, kiedy rozdźwięk między komunistami a socjaldemokratami przyczynił się do osłabienia klasy robotniczej, doprowadziło w kwietniu 1946 r. do zjednoczenia: tak powstała właśnie SED. Tylko nieznaną grupką, zapatrzoną w działalność rozłamowców w rodzaju Schuhmachera, odmówiła udziału w zjednoczeniu i utrzymała nadal partię socjaldemokratyczną, która niebawem wślawiła się rozbijającą kampanią przeciw jedności klasy robotniczej.

SED liczy w Berlinie 110 tysięcy członków i jest najsilniejszą partią przewyższającą liczebnością dwukrotnie socjaldemokratów. Poza tym SED liczyła na poparcie 300 tysięcy zrzeszonych członków Związków Zawodowych.

Ogłoszona przez nią deklaracja przedwyborcza zawierała konkretny program, który podkreślał, że pełne przeprowadzenie demokratyzacji Niemiec jest niezbędnym warunkiem ich odrodzenia się w duchu uchwał poczdamskich.

W dziedzinie gospodarczej domagano się rozwoju przemysłu pokojowego, walki ze spekulacją, wyłączenia fabryk należących do koncernów, przestępców wojennych lub aktywnych faszystów.

„Gruba Berta” socjaldemokratów — Schuhmacher w akcji

Walka przedwyborcza toczyła się właśnie wokół tej deklaracji SED. Socjaldemokraci wyciągnęli swoje działo najcięższego kalibru, bo sprowadzili samego Schuhmachera, który w mowach, reklamujących socjaldemokratyczną „orientację zachodnią”, atakował SED. Jedyną dzisiaj partię niemiecką, która domaga się denazyfikacji i demokratyzacji.

Przedmiotem szczególnie zaciekłych ataków stał się punkt pogromu SED, o wyłączeniu fabryk, należących do koncernów i faszystów. Socjaldemokraci wystąpili z protestem przeciw temu punktowi. Zorientowali się jednak, że stawia to ich w podejrzany świetle. Toteż oświadczyli, że o tym decyduje wybrana rada miejska. Kiedy będzie uchwała stała konstytucją Berlina (obecnie obowiązuje konstytucja tymczasowa, zatwierdzona przez komendanturę aliancką).

Nawet zbliżona do kół socjaldemokratycznych gazeta „Der Abend”, omawiając deklarację poszczególnych partii, musiała

„Nie będzie Niemca,

który podpisze traktat pokojowy”

Socjaldemokratom dzielnie sekundowały dwie pozostałe partie. Chrześcijańscy demokraci występowali w czasie kampanii wyborczej jako rzecznicy nierozbrojonej reakcji niemieckiej. Na równi z socjaldemokratami, wystąpili oni wyraźnie przeciw postanowieniom poczdamskim w sprawie granic z Polską.

Na jednym z zebrań oświadczyli wyraźnie. „Nie chcemy grozić, ale trzeba stwierdzić, że w chwili, gdy niemieccy

Reakcja podnosi głowę coraz zuchwalej

Ataki na SED i schlebienia tym samym instynktom, które budził w Niemczech hitlerizm, zjednoczyły w toku kampanii wyborczej trzy partie reakcyjne.

„Berliner Zeitung” notowała wiele wypadków napaści na poszczególnych działaczy SED, przy czym 17 października miała miejsce napad ze strony osobników, ubranych w mundury amerykańskie.

Takie były warunki i tło walki wyborczej, która w rezultacie przyniosła w nowym magistracie berlińskim większość partiom reakcyjnym.

To zwycięstwo reakcji w Berlinie po

stwierdzić, że socjaldemokraci nie dążą do realizacji demokratycznego programu, lecz myślą wyłącznie o walce z SED.

działacze państwowi będą musieli złożyć podpisy pod traktatem pokojowym, to nie wiemy, czy znajdzie się w Niemczech taki człowiek, który zgodzi się podpisać dokument, uznający obecne granice na wschodzie za ostateczne”.

Liberałowie pokazali swe prawdziwe oblicze, stwierdzając: „Zobaczymy jeszcze, czy reforma rolna jest uzasadniona, będziemy walczyć przeciw tym, którzy nie sieją, a zbierają”.

zwycięstwach, odniesionych przez SED na prowincji, jest zastanawiające. Świadczy ono, że przeprowadzenie na prowincji szeregu reform społecznych wytworzyło warunki, w których łatwiej kształtuje się i przenika do świadomości dzisiejszych Niemców zrozumienie konieczności demokratycznego odrodzenia. Wyniki wyborów w Berlinie świadczą, że kokietowanie Niemiec przez Byrnesa i Churchilla obudziło w nich niewygasłe ambicje pójścia tą samą drogą odwetu co po 1918 roku.

Z tego względu wyniki wyborów berlińskich muszą skłonić każdego Polaka do wzmoczonej czujności.

Z. P.

Faszyści panoszą się w Anglii

Nowa organizacja Mosleya — wydaje własne czasopismo

Władze angielskie wykazują szczególną pobłażliwość dla swego rodzimego faszysty. Niedawno jedna z organizacji faszystowskich, t. zw. „grupa dyskusyjna” — „Myśli współczesne”, rozpoczęła wydawnictwo tygodnika o takiej samej nazwie.

Współpracownikami tygodnika są dziennikarze, którzy przed wojną drukowali artykuły w faszystowskich publikacjach i znani są ze swych antydemokratycznych i antyradzieckich nastrojów.

Jeden z pierwszych numerów zawiera artykuł b. kierownika wydziału politycz-

nego zabronionej obecnie Brytyjskiej Unii Faszystów, Ravena Thomsona.

Artykuł jego pt. „Dlaczego Wielka Brytania przystąpiła do wojny” zawiera zdania wyjęte z ywocem z arsenału Goebbelsa. Artykuł ten świadczy, że wypadki ostatnich 7 lat niczego nie zmieniły w „światopoglądzie” faszystów angielskich.

Führer faszystów angielskich wyraził niedawno nadzieję, że poza tym „budującym” tygodnikiem, wydawać będzie niebawem miesięcznik. Mosley posiada — jak wiadomo — własną firmę wydawniczą.

Wojsko amerykańskie strzela

do strajkujących robotników Korei

General amerykański Alfred E. Brown, wydał swym wojskom rozkaz wprowadzenia prawa wojennego w stosunku do koreańskiego świata pracy, w prowincji Kyongsang - Pukto, gdzie 36 tysięcy kolejarzy strajkuje od września.

Zadaniem oddziałów wojskowych było udzielanie poparcia koreańskiej policji, która została uprawniona do strzelania do strajkujących. Policja koreańska, która obecnie posługuje się okupacyjnymi władzami amerykańskimi, jest tą samą znie-

widzoną organizacją, która swego czasu wysługiwała się Japończykom.

Głównodowodzący amerykański, gen. Hodge, ogłosił stan wyjątkowy 5 października. W przeddzień tej daty, policja strzelała do pikiet, usiłujących zatrzymać pociąg, prowadzony przez lamistrajków.

Solidaryzując się z kolejarzami, strajkowali również robotnicy elektrowni i drukarze. Obecny strajk w południowej Korei osiągnął rozmiary strajku powszechnego. (Telepress).

Mińsk — Ulianowsk — Kutaisi

Nowe fabryki samochodów w ZSRR

W trzech miastach trzech Republik Radzieckich budowane są obecnie wielkie zakłady samochodowe. Należą one do tych obiektów nowej pięcioletki, których budowa jest już poważnie zaawansowana.

Mińskie Zakłady Samochodowe będą największym przedsiębiorstwem budowy maszyn na Białorusi. Będą produkowały ciężkie 5 i 6-tonowe ciężarówki z motorami Diesla.

Oddziały fabryki budowane są w następującej kolejności. Najpierw uruchomiony zostanie główny blok, gdzie mieścić się będzie główna taśma oraz kilka oddziałów mechanicznych, kuźnia i odlewnia. Następnie wybudowane zostaną oddziały produkcji motorów.

We wrześniu założono fundament wielkiej kuźni. w październiku zaczęto budowę odlewni. Jednocześnie buduje się domy mieszkalne dla robotników i inżynierów.

Uruchomienie Mińskich Zakładów Samochodowych przewidywane jest na rok 1948

Dziesiątki przedsiębiorstw ZSRR wyko-

nują zamówienia dla jednej z największych nowych budowli obecnej pięcioletki — Zakładów Samochodowych w Ulianowsku (dawny Symbirsk). Z Urału, Syberii, z rozmaitych miast Nadwołża i Ukrainy przybywają na teren budowy pociągi naładowane metalem, cementem i innymi materiałami budowlanymi.

Trwa tutaj budowa głównych gmachów: centrali elektrycznej, odlewni, działu obróbki termicznej; niedawno rozpoczęto budowę oddziału głównej taśmy

Pierwsze Gruzińskie Zakłady Samochodowe w Kutaisi, których budowę rozpoczęto jesienią 1945 r. zajmują przestrzeń 300 ha.

Pierwsze samochody gruzińskie zjedzą z głównej taśmy w przyszłym roku. Będą to 3 i półtonowe samochody ciężarowe typu „ZIS — 150” z 6-cylindrowym motorem benzynowym. W roku 1950 fabryka kutaiska ma dać 15.000 takich samochodów, w latach zaś następnych wydajność jej doprowadzona zostanie do 30.000 aut rocznie.

MARGINESIE

Okręg wyborczy

Mr. Churchilla

Mr. Churchill ma wiele trosk. Mr. Churchill myśli teraz głównie o biednych, nieszczęśliwych Niemcach.

Mr. Churchill nie myśli natomiast o tych, którzy wybrali go do parlamentu. Prasa angielska publikuje list z jego okręgu wyborczego, okręgu, w którym, oczywiście, również samorząd znajduje się od dawna w ręku konserwatystów.

„Tylko sześć i pół mili odległości dzieli nas od Londynu — czytamy w tym liście — ale jesteśmy jednym z najbardziej zacofanych okręgów kraju. Ambulatorium dla niemowląt funkcjonuje w sali kościelnej. W tej sali odbywają się zabawy taneczne, zebrania harcerzy, koncerty i wiece publiczne. Nie ma w naszej miejscowości żłobka dla dzieci ani publicznej kliniki położniczej — chociaż jest wiele sanatoriów położniczych, żądających od pacjentek wysokiej opłaty.

Nie ma u nas sali gminnej, nie ma biblioteki publicznej, nie ma wreszcie łaźni publicznej, chociaż jest bardzo wiele mieszkań bez łazienek. Miejskowa szkoła mieści się w budynku, zbudowanym w r. 1790, nie dającym się całkowicie przystosować do obecnych potrzeb. Stanowi ona stałe źródło trosk dla rodziców dzieci w wieku szkolnym”.

Tyle z listu, podpisanego przez „Związek Rodziców miejscowości Wanstead i Woodford”.

Obraz — trzeba przyznać — niezbyt ponętny. Zwłaszcza, że dotyczy on przecież bogatego, niezniszczonego kraju. Ale po co konserwatyzmowi kliniki położnicze, kiedy ludzie bogaci mogą opłacić wysokie stawki prywatnych sanatoriów? Po co konserwatyzmowi żłobki dziecięce, kiedy ludzi bogatych stać na specjalne bony do dzieci? Po co konserwatyzmowi łaźnie publiczne, kiedy każdy człowiek zamężny ma w mieszkaniu łazienkę?

Wiemy, że kampania podżegaczy wojennych, kierowana przez Churchilla, prowadzona jest w interesie wielkiego kapitału. Ale obraz okręgu wyborczego p. Churchilla, rządzonego od wielu dziesięcioleci przez konserwatystów, wypakła nam tę prawdę w sposób szczególnie wyrazisty, powiedzielibyśmy — niemal uchwytny.

POLITYKA REAKCJI — TO POLITYKA LUDZI BOGATYCH, URZĄDZAJĄCYCH ŚWIAT PODŁUG WŁASNYCH POTRZEB I INTERESÓW, Z CAŁKOWITYM ZANIEDBANIE INTERESÓW OLBRYMIEJ WIĘKSZOŚCI LUDNOŚCI — WIĘKSZOŚCI, NA KTÓRĄ SKŁADA SIĘ ŚWIAT PRACY WSI I MIAST.

BOM

Nielegalny tygodnik komunistyczny w Madrycie

Mimo niesłychanego terroru frankistowskiego Komunistyczna partia Hiszpanii wydaje w Madrycie regularnie nielegalny tygodnik „Mundo Obrero”.

W jednym ze swych ostanich numerów „Mundo Obrero” potępia próby „kompromisowego rozwiązania” sprawy hiszpańskiej. Próby takie prowadzą bowiem do restauracji monarchii.

„Zwolennicy kompromisu — pisze „Mundo Obrero” — usiłują realizować swe zbrodnicze plany, spekulując na możliwości nowej wojny domowej w Hiszpanii. Chcą oni postawić świat w obliczu faktu dokonanego podobnie jak to miało miejsce w Grecji. Restauracja monarchii w Hiszpanii nie przyczyni się — rzecz prosta — do zapobieżenia wojnie domowej. Przeciwnie, wojna tę wywoła”. (RAP)

Egipt żąda wycofania wojsk angielskich

ONZ winna zabezpieczyć interesy wszystkich narodów

NOWY JORK, 28.10. (PAP). Czwarty dzień posiedzenia Generalnego Zgromadzenia ONZ otwarty został przy tłumnym udziale delegatów Narodów Zjednoczonych.

Jako pierwszy wygłosił przemówienie przedstawiciel Egiptu, Mohamed Hassan Pasza, zajmując się zagadnieniem obecności obcych wojsk na terenach państw, należących do ONZ. Stwierdził on, iż fakt ten stanowi poważne zagrożenie suwerenności zainteresowanych państw i jest niezgodny z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych.

Szczególnie obecność brytyjskich wojsk w Egipcie spotkała się z ostrym atakiem ze strony mówcy, który podkreślił, iż żaden pokojowo nastawiony naród nie może podlegać ani naciskowi, ani obcym wpływom. Delegat egipski zażądał potępienia przez Zgromadzenie obecności sił zbrojnych narodów — członków ONZ na terytoriach innych narodów oraz wezwania przez Zgromadzenie Rady Bezpieczeństwa do ustalenia daty, w której mają być przedłożone propozycje natychmiastowego stworzenia zbrojnych sił ONZ.

W przemówieniu swoim Mohamed Hassan Pasza podkreślił, iż zgodnie z Kartą ONZ Narody Zjednoczone winny zabezpieczyć interesy wszystkich, utrzymując suwerenność i niezawisłość wszystkich narodów. Żaden naród nie powinien mieć prawa posiadania specjalnych przywilejów poza własnym terytorium. Narody Zjednoczone winny spowodować uniknięcie sojuszu jednostronnych i nie dopuścić do bezużytecznego wyścigu zbrojeń.

Egipt domaga się, ażeby złożono oświadczenie, iż tak długo nie będzie prowadzić rokowań i zawierać umów pomiędzy suwerennymi państwami, dopóki jedno z nich znajduje się pod naciskiem innego, za pomocą jawnych pogroźek lub pozostawiania obcych wojsk. Wojska te użyto kilkakrotnie do wywarcia presji na rządy w chwili rokowań gospodarczych i politycznych.

Przemawiający skolei delegat Chin, Wellington Koo poruszył sprawę veto. Jako trzeci mówca wystąpił delegat Czechosłowacji, min. spraw zagranicznych Masaryk.

Masaryk zajął się w pierwszym rzędzie kwestią hiszpańską, zaznaczając, że obowiązkiem Generalnego Zgromadzenia jest zwrócić uwagę członków na istniejące gdziekolwiek warunki, które stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju, demokracji i wolności. Podczas ostatniej wojny, toczono walkę o obalenie faszyzmu i wino się ją prowadzić nadal, dopóki będzie on jeszcze gdziekolwiek istniał.

Przechodząc do sytuacji w swoim kraju Masaryk wspominał, iż słyszał ostat-

nio wiele o istnieniu „żelaznej kurtyny” nad Czechosłowacją. Minister zapewnił zebranych, iż w jego kraju nie istnieje żadna kurtyna, a wszyscy powątpiewający o tym mogą się naocznie przekonać o faktycznym stanie. Natomiast Masaryk rzucił pytanie, czy nie istnieje pewien rodzaj zasłony wokół Hiszpanii.

Czechosłowacja zawarła dobrowolnie traktat ze Związkiem Radzieckim i jest

zdecydowana wypełnić zawarte w nim artykuły. Masaryk zakończył przemówienie wyrażeniem życzenia Czechosłowacji, ażeby drogą wzajemnego zrozumienia zapanaowała w łonie Zgromadzenia Narodowego jedność w odniesieniu do spraw, które mają być załatwione.

Jako ostatni na porannym, poniedziałkowym posiedzeniu ONZ, przemawiał delegat Nowej Zelandii, Berendsen.

Zawrotne tempo odbudowy

Zniszczone przez Niemców połacie ZSRR powstają z ruin

MOSKWA, 28.10. (PAP). Odbudowa przemysłu i transportu radzieckiego na terenach zniszczonych przez Niemców, jest jednym z pierwszych zadań obecnej pięcioletki.

Już pierwszy rok pięcioletki przyniósł poważne osiągnięcia na tym polu. Od początku br. w wyzwolonych okęgach odbudowano 5 wielkich pieców. W przemyśle węglowym odbudowano 20 wielkich kopalń. Słynny Dnieprogrzes już w grudniu znacznie dostarczać prądu przemysłowi Ukrainy.

W ciągu br. kolejnictwo okęgów wyzwolonych będzie posiadało przeszło 3.500

km odbudowanych torów kolejowych, 174 dworce kolejowe i 2.324 mosty kolejowe. W sierpniu zaczęły kursować statki na odbudowanym kanale białomorsko-bałtyckim. Produkcja żeliwa osiągnęła we wrześniu br. poziom półtora raza wyższy, niż we wrześniu 1945 r., a 2,5 raza wyższy niż we wrześniu 1944 r. W tym samym stosunku wzrosła produkcja stali, a jeszcze bardziej produkcja energii elektrycznej.

Przemysł wyzwolonej Białorusi da w roku 1946 dwa razy większą produkcję niż w roku 1945.

Bułgaria walczy o swe prawa

Memoriał do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

SOFIA, 28.10. (PAP). — Delegacja bułgarska złożyła w sekretariacie Rady Ministrów spraw zagranicznych memoriał, w którym podkreśla, że szereg spraw dotyczących Bułgarii nadal pozostaje w zawieszaniu, lub nie znalazło dotychczas właściwego rozwiązania.

Memoriał przypomina, że: 1) wstęp do projektu traktatu pokojowego powinien

przysłać Bułgarii prawa państwa, które walczyło uboku sojuszników. 2) We wstępie powinno być wyraźnie zaznaczone, że Bułgaria wypowiedziała wojnę Niemcom 10 września 1945 r., a 2,5 raza wyższy niż we wrześniu 1944 r. 3) Roszczenia greckie, domagające się rewizji granic, powinny być stanowczo odrzucone, a żądania Bułgarii dostępu do Morza Egejskiego powinny być wzięte pod uwagę.

Tajemnicze kradzieże w Anglii trwają

Cały sztab policyjny nie rozwiązał dotąd zagadki

LONDYN, 28.10. (PAP). — Prasa brytyjska donosi, że z obowiązków pracy w departamencie Scotland Yardu zwolniono przejściowo grupę szczególnie uzdolnionych detektywów, aby mogli poświęcić się badaniu bieżącej fali przestępstw.

Ujawniono dokumenty, dla wykazania, że ostatnie grabieże kosztowności były dokładnie opracowane. Na podstawie raportów można stwierdzić z całkowitą pewnością, że mieszkania i domy obrabowanych osób pilnie obserwowano i że ludzi, których wybrano dla dokonania kradzieży poinformowano uprzednio, gdzie znajdują kosztowno-

ści — prawdopodobnie na skutek otrzymanych informacji w rozmowach ze służącymi i właścicielami okolicznych sklepów.

W celu przyścia z pomocą detektywom Scotland Yardu odwołano z kontynentu do Londynu lotne oddziały amerykańskiej policji wojskowej.

W stolicy Anglii znajduje się znaczna ilość dezertersów armii amerykańskiej.

W późniejszych godzinach poniedziałkowych dowiedziano się, iż obrabowano nowy dom w Beaconsfield, jednakże nie ustalono jeszcze wysokości poniesionych strat.

Rząd grecki musi być rządem koalicji

LONDYN, 28.10. (PAP). Liberalny dziennik „News Chronicle” zamieścił artykuł poświęcony sytuacji w Grecji. Autor podkreśla, że Grecja przeżywa obecnie kryzys polityczny, który nie przyniesie nic dobrego ani Grecji ani protegującej Grecję Wielkiej Brytanii. Jedynym wyjściem jest utworzenie rządu koalicyjnego, opar tego na szerokiej bazie społecznej. W tym celu powinna Wielka Brytania użyć swych wpływów w Grecji, aby doprowadzić do utworzenia rządu, w którym wzięliby również udział komuniści.

Okrety USA we Włoszech

RZYM, 28.10. (PAP). W portach włoskich znajduje się obecnie 6 okrętów wojennych, w tym 2 krążowniki, Stanów Zjednoczonych. Krążowniki zarzuciły kotwicę w portach Neapolu i Triestu.

Znów bomby na sądy denazifikacyjne

BERLIN, 28.10. (PAP). W Eslingen, odległym o 16 km od Stuttgartu, wybuchła bomba w pobliżu sądu denazifikacyjnego. Szkody były niewielkie. Ofiar w ludziach nie było. Bomba była tego samego typu, co bomby, które wybuchły ostatnio w Stuttgarcie.

Tydzień przyjaźni z ZSRR we Włoszech

RZYM, 28.10. (PAP). Biuro prasowe włoskiej partii komunistycznej doniosło, iż z okazji rocznicy październikowej zostanie zorganizowany we Włoszech w czasie od 3—10 listopada Tydzień Przyjaźni ze Zw. Radzieckim.

Faszyści włoscy działają

RZYM, 28.10. (PAP). Policja rzymska w ciągu niedzieli i w nocy z niedzieli na poniedziałek była w ostrym pogotowiu w związku z szerzącą się propagandą ruchu neofaszystowskiego, związana z rocznicą „marszu na Rzym”, przypadającą na 28 października. W nocy agenci policji wykryli bombę na parapecie okiennym na parterze parlamentu. W rocznicę „marszu na Rzym” nieznani sprawcy wywiesili czarną chorągiew na fasadzie kościoła św. Jana w Rzymie.

Mają dość obcych wchryzcieli

RZYM, 28.10. (PAP). Rząd włoski według doniesienia agencji Ansa — postanowił przystąpić do usunięcia z kraju niepożądanych cudzoziemców. Sposób ich wysiedlenia zostanie uzgodniony z zainteresowanymi przedstawicielstwami dyplomatycznymi.

Już bez Niemców...

PRAGA, 28.10. (PAP). Jak komunikuje radio praskie, ostatnia partia Niemców opuściła Czechosłowację w dniu 27 października.

150 rannych w Kalkucie

MOSKWA, 28.10. (PAP). Agencja Tass donosi z Delhi o nowych zjściach w Kalkucie. W czasie ostatnich starć zabito 17 osób, przy czym rozruchy wzmożyły się jeszcze. Do szpitali przywieziono 150 rannych.

Fuzja partij serbskich

BELGRAD, 28.10. (PAP). Na wspólnym kongresie serbskich partii, chłopskiej i agrarnej, postanowiono dokonać fuzji, tworząc nową partię agrarną. Partia ta wchodzi w skład Frontu Narodowego.

Komunikacja lotnicza

Moskwa — Sztokholm

SZTOKHOLM, 28.10. (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że nawiązano komunikację lotniczą na linii Sztokholm—Moskwa. Loty odbywają się 3 razy tygodniowo via Helsinki.

Londyn — Paryż w 35 minut

PARYŻ, 28.10. (PAP). Samolot brytyjski typu „Gloster Meteor 590” przebył 28 br. trasę między Londynem a Paryżem w rekordowym czasie 35 minut. Niepomysłne warunki atmosferyczne nie pozwoliły osiągnąć przewidzianej szybkości 1.000 km na godzinę. W ub. miesiącu najszybszy samolot francuski przeleciał ten dystans w 49 minutach.

Reakcja amerykańska głosi politykę szantażu

Elementy demokratyczne pragną współpracy międzynarodowej

MOSKWA, 28.10. (PAP). „Prawda” zamieszcza artykuł wybitnego publicysty radzieckiego Marinina pt. „W przededniu wyborów do Kongresu USA”.

Charakter polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych — pisze „Prawda” — w przededniu wyborów świadczy, że w tej dziedzinie decyduje również słowo należące do bloku reakcyjnych republikanów i demokratów.

„Stara gwardia” republikanów Hoover, Landon, Taft i Vandenberg przeszli z pozycji przedwojennego izolacjonizmu na drogę niepoahamowanej ekspansji imperialistycznej a sfery kierownicze wśród demokratów ze swej strony wykonały —

jeśli można się tak wyrazić — „ewolucję” w odwrotnym kierunku. Odeszli od Roosevelta, tzn. wyrzekli się polityki jedności wielkich mocarstw na rzecz polityki siły, dyplomacji atomowej i demokracji dolara.

Uprzedni podział w polityce zagranicznej między dwiema partiami — republikanów i demokratów — polegał na tym, że Stany Zjednoczone miały pozostać albo przy polityce izolacjonizmu, albo obrać drogę współpracy międzynarodowej. Podział ten stracił już dawno realne znaczenie.

Wczorajsi reakcyjniści oskarżają obecnie o „izolacjonizm” tych postępowych dzia-

łaczy amerykańskich, którzy wypowiadają się przeciwko programowi ekspansji światowej i przeciwko ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw.

Na przykład dziennik „New York Times” zalicza do izolacjonistów ni mniej ni więcej tylko najbliższego współpracownika Roosevelta — Wallace’a na tej podstawie, że krytykuje on interwencje USA w sprawy wewnętrzne państw Europy wschodniej.

Blok reakcyjny jednoczy się — jak oświadczył prezes narodowego związku farmerów Petton — na platformie „energicznej polityki zagranicznej” i „stanowczej polityki wewnętrznej”. Elementy postępowe prowadzą walkę przeciwko jednemu i drugiemu, domagając się powrotu do linii politycznej Roosevelta.

Niezależnie od tego, czy działacze postępowi pójdą po linii utworzenia „trzeciej partii”, czy też wzmożą walkę wewnątrz partii demokratycznej i republikanów, dążąc do zjednoczenia i mobilizacji sił swoich zwolenników, nie wolno nie doceniać znaczenia i wpływów grup postępowych.

Reakcja społeczeństwa amerykańskiego na „sprawę Wallace’a, stanowisko związków zawodowych, wchodzących w skład CIO (przemysłowe związki zawodowe) oraz szereg związków, należących do AFL (Amerykańska Federacja Pracy), świadczy wymownie o wpływie grup postępowych.

List Trumana do Ibn Sauda

Należy dopuścić Żydów do Palestyny

NOWY JORK, 28.10. (PAP). — W Waszyngtonie podano do wiadomości, że prezydent Truman wystąpił pismo do króla Ibn Sauda, w którym ponownie wyraża swe parcie dla natychmiastowej imigracji co najmniej 100 tys. Żydów do Palestyny i utworzenia tam narodowego państwa żydowskiego.

Prezydent odpowiedział na list, który otrzymał na początku października od króla

Ibn Sauda, oskarżający prezydenta Trumana o złamanie przyrzeczenia rządu amerykańskiego, danego narodowi arabskiemu.

Truman zwrócił uwagę króla na sytuację pozostałych przy życiu ofiar prześladowców hitlerowskich w Europie i oświadczył, że zarówno rząd, jak i naród amerykański poparli myśl utworzenia narodowego państwa żydowskiego w Palestynie już po ukończeniu pierwszej wojny światowej.

KSIĄDZ ODMAWIA CHRZEŚCJAŃSKIEGO POGRZEBU peperowcom, którzy padli w walce o demokrację

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

We wrześniu ub. roku zginął tragicznie Sekretarz Komitetu Pow. PPR w Mławie, tow. GORNICKI Zygmunt. Odbył się uroczysty pogrzeb, na którym wynikł spór z miejscowym proboszczem, ks. CELMEROWSKIM. Ks. Celmerowski mianowicie nie chciał dopuścić do tego, aby sztandary naszej Partii szły przed trumną, bo to rzekomo jest niezgodne z przepisami kanonicznymi. Dlatego, że tow. Gornicki był Sekretarzem Kom. Pow. PPR, a nie jakiejś innej partii, ksiądz proboszcz Celmerowski zapomniał wziąć krzyża, tłumacząc się... przeoczeniem.

Widzi mi się ks. Celmerowskiego

W roku 1946 wypadki morderstw towarzyszy naszej Partii są częste i zatargi z ks. Celmerowskim — niestety też.

W lipcu zamordowany został towarzysz MAJEWSKI Kazimierz z Nęchlonina. W pogrzebie wzięły udział rzesze miejscowego społeczeństwa, oddział honorowy M. O., partie polityczne i organizacje społeczne. Ksiądz, który asystował orszakowi, po zakończeniu religijnych ceremonii oświadczył: „Dotąd były na cmentarzu wygłaszane przemówienia osób świeckich. Jest to sprzeczne z prawem kościelnym. Od dziś na cmentarzu osobom świeckim przemówień wygłaszać nie wolno. Jeśli państwo wystąpią przeciw prawu kanonicznemu, zmuszony będę na cmentarz ze zmarłymi nie przychodzić”.

Zebrani nie rozeszli się, pomimo tego, że ksiądz odszedł. Pomimo zakazu księdza przemówienie nad grobem zamordowanego przez bandy reakcyjne towarzysza wygłosił tow. Chrzczon Władysław, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Mławie. Miejscowe duchowieństwo czuło się tym bardzo obrażone.

W dniu 18.9.1946 r. zamordowała banda tow. FRANKOWSKIEGO Adama, sekretarza Komitetu Gminnego PPR w Kuczborku, który posiadał duże zasługi w życiu społecznym, w Pow. Radzie Narodowej i Gminnej oraz w Ochotniczej Rezerwie Milicji Obywatelskiej.

Przy załatwianiu formalności pogrzebowych ks. proboszcz Celmerowski zażądał od Powiatowego Komitetu PPR pisemnego zobowiązania, że nie będą wygłaszane przemówienia na cmentarzu.

Sekretarz Komitetu Pow. PPR tow. Krzykański oświadczył, że zobowiązania takiego nie da, a nad grobem zamordowanego towarzysza będziemy przemawiać, bo nie sądzimy abyśmy, potępiając zbrodnicze czyny band faszystowskich, godzili w interesy kościoła. Ksiądz Celmerowski oświadczył na to: „Zeby nie nazwali mnie reakcjonistą, pójdę na cmentarz za ciałem”.

„Względy higieniczne”

ks. Celmerowskiego

W dniu 29.9.1946 r. od skrytobójczej kuli zginął tow. CHRZCZON Eugeniusz i tow. SKOWROŃSKI Zdzisław.

Zyczeniem rodziny było, aby ciała zamordowanych towarzyszy w dniu 30.9.46 r. o godz. 5 pp. obrzęd chrześcijański wprowadzone były do kościoła parafialnego w Mławie. W tym duchu rodzina prowadziła rozmowy z księdzem proboszczem Celmerowskim. Prosiła, aby ciała przez noc stały w kościele. Ksiądz Celmerowski nie zgodził się na to, aby ciała przyjąć na noc do kościoła, tłumacząc to „względami higienicznymi”.

Dzień przedtem w kościele stało ciało zmarłego lekarza szpitalnego ob. Laskowskiego z Mławy. Stało przez całą noc. Wtedy higienicznych przeszkód nie było.

Matki zamordowanych zapytały, dlaczego ciało doktora mogło stać w kościele, a ciała zamordowanych przez reakcję nie mogło stać?

Kryterium zasług

ks. Celmerowskiego

Na to ksiądz ob. Celmerowski odpowiedział, że lekarz był bardziej zasłużony, a

Mają dość PSL

W Sępólnie odbyło się plenarne posiedzenie miejskiego koła PSL, na którym uchwalono rozwiązanie koła i zgłoszenie akcesu do grupy Nowe Wyzwolenie. Rezolucja zebrania stwierdza, że polityka Mikołajczyka jest kierowana przez obecne wrogi narodowi polskiemu agentury kapitału zagranicznego.

Rezolucję podpisał prezes Kowalski i członkowie zarządu Stancel, Sołdyga i inni

dwa zamordowani zasług tych nie mają. Słowem — ciała dwóch naszych towarzyszy zamordowanych ks. proboszcz Celmerowski do kościoła parafialnego przyjąć nie chciał.

Wprowadzenie zwłok do kościoła ustalono było na godz. 5 pp. 30.9.46 r. Następne go dnia z kościoła ciała towarzyszy wprowadzone być miały na cmentarz.

Na godz. 5 pp. 30.9.46 r. zgromadzili się przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych ze sztan darami i wieńcami, organizacje społeczne, Wojsko, Milicja i orkiestra oraz tłumy ludności. Zebrani nie wiedzieli o tym, że ciała nie będą wyprowadzane do kościoła.

Co na to władze kościelne?

Następnego dnia odbył się uroczysty pogrzeb, na który przybyły organizacje politycznego bloku demokratycznego ze sztan darami i wieńcami, organizacje społeczne, Wojsko, Milicja i orkiestra oraz tłumy ludności, dwukrotnie większe, niż poprzedniego dnia.

Na cmentarzu przemawiali: tow. Jabłoński przewodniczący Pow. R. N. w Mławie, tow. Kesik Michał, sekr. Kom. Pow. PPS tow. Krzykański. Mówcy omówili szczegółowo wo zasługi zamordowanych towarzyszy i podkreślili z oburzeniem, że ci którzy padli w walce o spokój i bezpieczeństwo w kraju

Sekretarz Kom. Pow. PPR, tow. KRZYKAŃSKI, objaśnił zebranym, że ciała do kościoła nie będą wyprowadzane, gdyż na to nie zgadza się ks. proboszcz Celmerowski, uważając, że są to ciała ludzi mało za służonych. Podkreślił tow. Krzykański, że zamordowani — to synowie robotników, a ks. proboszcz dlatego nie przyjmuje ich do kościoła, że padli jak żołnierze od skrytobójczej kuli faszystowskiej reakcji. Tow. Krzykański podziękował zebranym za przybycie i prosił, aby następnego dnia wzięli udział w obchodzie pogrzebowym.

Oburzenie na ks. proboszcza Celmerowskiego, było powszechne.

nie zostali przez ks. prob. Celmerowskiego przyjęci do kościoła parafialnego. Po przemówieniach orkiestra odegrała hymn państwowy i Międzynarodówkę.

Pogrzeb odbył się bez obecności księdza, chociaż zamordowani byli chrześcijanami. Niesiono natomiast w pochodzie krzyż i chorągiew kościelną.

Pytamy wyższe władze duchowne: czy podzielają one zdanie ks. prob. Celmerowskiego, że peperowcom, zamordowanym przez reakcyjnych zbirów należy odmawiać chrześcijańskiego pogrzebu?

KRZYKAŃSKI TOMASZ

ORMO uratowało życie księdzu Napad bandycki we wsi Okuń

Do mieszkania księdza, Jana Jankowa, we wsi Okuń (pow. Starachowice) przybyła grupa uzbrojonych ludzi, podających się za funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Gdy ksiądz, który jest członkiem ORMO, otworzył drzwi, zorientował się, że ma przed sobą bandytów.

Na alarm, wszczęty przez księdza, bandyci odpowiedzieli ogniem. Miejscowe ORMO przybyło natychmiast na pomoc księdzu. Bandyci, widząc nadchodzącą odsiecz, rzucili się do ucieczki.

Robotnicy Łodzi w kwaterze Marsz. Rokossowskiego

wyrażają wdzięczność społeczeństwa za oswobodzenie miasta

Jak już donosiliśmy przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, województwa łódzkiego, udali się do kwatery Marszałka Rokossowskiego, aby złożyć mu dary, mające zadokumentować wdzięczność społeczeństwa łódzkiego za oswobodzenie miasta i województwa.

Marszałek Rokossowski przyjął delegację na audiencji, w czasie której zostały mu przekazane przywiezione dary. Witając Marszałka Rokossowskiego pierwszy zabrał głos wojewoda Dąb-Kocioł. Wojewoda Dąb-Kocioł wręczył Marszałkowi Rokossowskiemu miecz, będący kopią miecza Jagiełły spod Grunwaldu.

Następnie zabrał głos prezydent Łodzi, tow. Mijał, który przemówił w imieniu robotniczej Łodzi. Prezydent Mijał wręczył w imieniu Zarządu Miasta Marszał-

kowi Rokossowskiemu dar — album ze zdjęciami miasta, obrazujący rozwój Łodzi i przemysłu łódzkiego od chwili wyzwolenia.

W imieniu robotników i pracowników umysłowych wojew. łódzkiego przemówił przewodniczący OKZZ ob. Burski, wręczając następnie Marszałkowi piękną markatę z wyszytym Orłem Polskim.

W dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele fabryk łódzkich: Poznańskiego, Widzewskiej Manufaktury, Scheiblera i Grohmana, Fabryki im. Strzelczyka, Fabryki Gajera, Steinerta i innych, ofiarowując podarunki od reprezentowanych przez siebie załóg fabrycznych.

Marszałek Rokossowski serdecznie podziękował delegacji.

LUDNOŚĆ ORGANIZUJE SAMOBRONĘ czynnie współdziałając z władzami bezpieczeństwa

(Korespondencja własna „Głosu Ludu”)

Na terenie powiatu łomżyńskiego, grasował od dłuższego czasu dowódca i organizator band spod znaku NSZ, Bohdan Słyszynski. Słyszynski, były żołnierz niemiecki, nie mógł występować pod własnym nazwiskiem, przyjął przeto pseudonim „Łoś”. Zginął podczas napadu na przejeżdżający patrol M. O.

Po „Łoś” dowództwo obejmuje jego prawa ręka, opryszek „Sęp”, pochodzący z Łodzi, którego nazwisko brzmi Mroziński Tadeusz. Pod jego dowództwem banda do konywała licznych napadów rabunkowych i terrorystycznych, a mianowicie:

W dniu 1.11.1945 r. w miasteczku Jedwabno, banda „Sęp” obrabowała dwa sklepy i zamordowała mieszkańców Karolkową Julię i jej córkę, Halinę. W tymże miesiącu ta sama banda zamordowała oficera Wojsk Polskich wraz z żoną. Zamordowany został również człowiek nieznanej nazwiska, którego dokumenty banda zabrała. W dniu 23.12.1945 r. „Sęp” dokonuje napadu na posterunek M. O. w Jedwabnie i

podczas oblężenia wymordowuje całą rodzinę mieszkańców miasta Kossakowskich wraz z 9-miesięcznym dzieckiem. Mienie ich zostało grabowane, zabudowania spalono przez bandę.

W dniu 19.11.45 r. banda „Sęp” wtargnęła do mieszkania sekretarza gminy Jedwabno, którego pod terrorem zmusiła do wydania z magazynu 4 bel darów UNRRA. Dary te były przeznaczone dla najbardziej potrzebujących.

Prócz powyższych zbrodni banda ma na swoim sumieniu napady na transporty rannych żołnierzy Wojsk Polski i Armii Czerwonej.

Obecnie przywódca bandy między ludnością wiejską sięga kłamliwe pogłoski, i terroryzuje ludność. Na miejsce „Łoś”, jak się rzekło, byłego żandarma niemieckiego, został mianowany dowódcą batalionu NZW. Perkowski Stanisław, pseudonim „Cegła”, który współpracował z WiN i wciągnął pod terrorem do bandy całą wieś Dobrzejałowo.

Czy tylko faszyści są rozsądni?

W krakowskim „Tygodniku Powszechnym” niejaki p. Jan Karolczyk komentuje przebieg referendum we Francji. Oczywiście — zdaniem autora z podwawelskiego grodu — przyjęcie projektu konstytucji, zwalczanego przez całą prawicę, jest w gruncie rzeczy — zwycięstwem tejże prawicy. Ale to ostatecznie drobiazg.

Interesuje nas jeden szczegół.

P. Karolczyk pisze, że nowa konstytucja daje państwu — od tego miejsca cytujemy DOSŁOWNIE — „rząd odpowiedzialny przed parlamentem, JAK TEGO WYMAGA DEMOKRACJA, ale i niezależniony przynajmniej częściowo od niego, CZEGO DOMAGA SIĘ ZDROWY ROZSADEK”.

Powtórzmy rozumowanie p. Karolczyka:

Demokracja wymaga rządu odpowiedzialnego przed parlamentem.

Zdrowy rozsądek wymaga rządu niezależnego od parlamentu — czyli nieodpowiedzialnego przed parlamentem.

Czy nie wynika z tego, że demokracja jest sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem?

Niewątpliwie — ze „zdrwym rozsądkiem” wszystkich, którzy tęsknią do „rozsądnych” rządów generała Franco czy portugalskiego Salazara.

Doprawdy, niepotrzebnie p. Karolczyk tak jawnie demonstruje swe sympatie.

ZEZ

Na karę śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Mieczysława Franciszkowskiego pseudo „Malina Kalinowski” i jego współtowarzyszy.

Franciszkowski oskarżony był o to, że usiłował utworzyć nielegalną antypaństwową organizację i w celu zdobycia potrzebnych na to funduszy, zagrabiał z bronią w rękę 300 tys. zł będących własnością Skarbu Państwa. Sąd skazał Franciszkowskiego na karę śmierci. Pozostałych zaś oskarżonych na karę więzienia od 3 do 15 lat. (k)

Z ŻYCIA POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Jak z walki wyrosła dzisiejsza siła Prace Komisji historycznej PP i woj. warszawskiego

Od kilku zaledwie tygodni pracuje w naszym województwie Komisja Historyczna — a już zebrano dużo materiału z walk okresu okupacji.

Chłopcy tłumaczą się, że nie mają czasu, że pochłonięci są pracą bieżącą i trudno im cofnąć się pamięcią wstecz i przypomnieć sobie lata tak zupełnie odmienne. Najczęściej jednak mówią, „że co tam gadać, łatwiej było zabić Niemca, wybrać się na akcję, niż o tym teraz pisać” — a jednak dzień w dzień napływa do Komisji nowy materiał. Teczka Jurka — kierownika Komisji Historycznej puchnie od artykułów, opisów, zestawień, faktów ilustrujących działalność owych „dni i nocy”, w tych czasach, gdy usiłował na ziemi naszej zapanować wróg.

Z tego, często bezładnie przynieszonego materiału, z tych fragmentów i opisów, napisanych często zmatowionymi, wyrasta coś — co trudno będzie ująć i przekazać — wyrasta potężna opowieść o życiu całych wsi i miast, miasteczek i powiatów warszawskiego województwa.

I tak jak różne, wielostronne i wielobarwne jest życie — tak wielostronna i piękna była walka tych ludzi. Są czyny tak wielkie że trudno znaleźć dla nich określenia i nazwy.

Gdy czytasz wspomnienia „Kuby” — tego Kuby, który działał ze swym oddziałem w sochaczewskim powiecie — Kuby Gacia, o którego legendzie wspomina w swej książce „Księżyc nad Cieszymem” Hulka - Łaskowski, gdy czytasz kalendaryk akcji „Brzozy” — Dąbrowskiego — komendanta partyzantów w Mińsku - Mazowieckim, gdy wspominasz Synów Ziemi Mazowieckiej — „Kubę”, „Janka”, „Mietka” — gdy opowiada o akcji „Czołg” — Łucek, to wyrastają przed nami nie tylko ich ludzie — ale i ich czyny, i czyny nie tylko ich, a całej masy chłopskiej, z której ci ludzie wyrósł, wśród której działali i która dawała im schronienie, nocleg i podporcie.

Ten hart chłopski — tę twardość i zaciętość — tę moc chłopską, która się wykuła w ciężkich latach walki z okupacją — odnajdujesz w „peperowskiej braci”, gdy jedziesz teraz po powiatach sierpeckim, plockim i płońskim — gdy jedziesz do leśników i chłopów Kampinosa. I gdy opowiada o swym pobycie w partyzance plockiej „Marta” — gdy wspomina swe przeżycia „Janek”, gdy rozmawiasz z Kubą o Sochaczewskim, wciąż obijają Ci się o uszy te nazwy wsi, gmin, gromad, które i teraz są najmocniejsze — najbardziej zdecydowane, które dla sprawy porwały się do walki — w latach 1940 — 1945, i w tej walce trwają po dziś dzień.

Szybko toczy się życie po wyzwoleniu. Bystry jego nurt zamula najcięższe nieraz przeżycia, zaokrągla ostrza tych doznań, które kiedyś tak bardzo bolały i łagodzi szalony ciężar tych dni, tygodni, miesięcy i lat straszliwej okupacji. I dlatego u wielu towarzyszy wspomnienia z tego okresu przedstawiają się dziś jako pasmo czynów zbrojnych, jako wielka pieśń zwycięstwa — dlatego coraz rzadziej znajdujemy się wspomnienie o tym, jak to często — było źle i trudno — jak nieraz wydawało się prawie niemożliwym znalezienie lokalu, lub schronienia — i niemal zupełnie nieprawdopodobne wydają się przeżycia i fakty z tych dni.

Bo jakże i jaką to skalą mierzyć czyn Basi German, która, natknawszy się z całym oddziałem wprost na Niemców — i ukrywając się z całym oddziałem w życie — decyduje się w oka mgnienia: zrzuca

z siebie suknię i w bieliznie tylko — jak gdyby dopiero co wybiegła z chałupy za potrzebą — podchodzi pod same szeregi Niemców, by uratować paczkę z literaturą i dokumentami, rzuconą w popłochu przez uciekający oddział.

W paru zaledwie słowach opisuje Kuba Gać — postrach Niemców i volksdeutschechów w Sochaczewskim i Łowickim — jak to ranny w obie nogi, uciekał na przygodnym rowerze — „na ramie” wioząc właściciela roweru — i jak to nie bacząc na upływ krwi, musiał w tym samym dniu przejść 14 km pieszo.

Śmieje się — i na wesoło opisuje „Wojtek” — słynny stolarz i „trumniarz” z Włoch, jak to na miejsce umówionego „lekarza” przyszedł prawdziwy doktor i nie mogli się dogadać, bo wtedy, gdy doktor mówił o trumnie, — Wojtek miał na myśli broń i odwrotnie.

Wielu z tych, o których wspominają koleży, poległo...

Wielu nie dożyło chwili, gdy parabelum można było wyjąć spod płaszcza, a czapkę z orlem i gwiazdką porucznika nosić jawnie w dzień, a nie tylko nocą.

Wielu, niestety, nie mogło stanąć z resztą narodu do ciężkiej pracy nad odbudową Polski Ludowej.

I dlatego w materiałach, które do Komisji napływają — jest wiele kart radości ze zwycięstwa — śmiechu, humoru, dowcipu, ale jest i wiele wspomnień ociekających krwią — wiele kart żałobnych, pełnych czci dla tych, którzy, niestety, wyrwani zostali spośród nas na zawsze.

Wspominają synowie Ziemi Mazowieckiej Wieczorka i Wolskiego, którzy zostali aresztowani jeszcze przed powstaniem PPR-u — obaj jako starzy, radykalni działacze ziemi Plockiej i Sierpeckiej byli tym „pomostem między starymi i nowymi laty”.

Julian Wieczorek i Wolski — to nauczyciele tego pokolenia walczących — to nauczyciele i ideowi twórcy ruchu oporu i walki w Plockiem. Ci dwaj działacze antyfaszystowscy — którzy długie lata siedzieli w więzieniach sanacyjnych, umieli tak głęboko powiązać się z ludem Plocka, — że swą działalnością daleko wyrastali poza krąg tylko jednej Partii. Odnajdujemy opisy z pracy Wieczorka

w opowiadaniach „Janka”, gdy pisze o „Sierpie i Młocie”, i o roku 1939 i 1940. Odnajdujemy opisy z życia Wieczorka i Wolskiego, gdy wspomina o nim tow. „Marta” — Ludwińska. Pamiętają o nich i wspominają Germanowie, Kuba — i tylnymi Walczykowie Plocka.

I jeszcze jedna opowieść snuje się we wspomnieniach partyzanckich, we wspomnieniach peperowców z całego warszawskiego województwa — opowieść o pracy, o sile i energii tow. Wiesława — to opowieść o bodźcach i o pomocy, jaką otrzymywali w pracy i w walce od długoletniego kierownika Warszawskiej Wojewódzkiej Organizacji — od I Sekretarza, od Towarzysza Wiesława. „Do nas na Egzekutywę przychodził „sam” „Wiesław”. — „Nami interesował się Wiesław”. — „Towarzysz Gomułka bezpośrednio przyjmował radiotelegramy, gdy zbliżał się front, a myśmy, odciepi — czekali co robić” — opowiadają towarzysze z Plocka, Grodziska, Zyrardowa.

I czujesz w tych opowiadaniach, że zetknięcie się z siłą i wolą tow. Wiesława, z Jego głębokim spod kwadratowego czoła spojrzeniem — dawało wszystkim, którzy się z nim zetknęli — tę siłę i wiarę, która pozwoliła przetrwać momenty najcięższe i najtrudniejsze!

W najbliższych dniach postaramy się wydać część tych wspomnień i materiałów w druku. Będą to fragmenty — małe opisy i części tylko, i to drobna szeregółów o tym, co przeżyła ziemia województwa warszawskiego — co przeżyła Organizacja Partyjna w naszym województwie — organizacja, która w tej chwili stanowi zastęp 40-tysięczny.

Będą to opisy daleko niedoskonałe, ale ręce wprawione do ciężkiej pracy umiały oderwać się od pluga, by ująć za karabin, trudniej więc tym dłońmi nienawykłym ująć za pióro.

Prosimy zatem przyszłych Czytelników o wyrozumiałość.

I. KOWALSKA

Członek Komisji Historycznej
Warszawskiego Wojewódzkiego
Komitetu P.P.R.

Koło kolejarzy w Sierpcu

Nasi towarzysze kolejarze na stacji Sierpc w stosunkowo krótkim czasie potrafili wysunąć się na czołowe miejsce nie tylko w powiecie, lecz również i województwie warszawskim. Na ogólną liczbę 480 kolejarzy, należy do naszej Partii 110. Współpraca z PPS układa się pomyślnie. W Zarządzie Koła ZZK w Sierpcu jest nasze koło licznie reprezentowane.

Z inicjatywy naszego koła odbudowano i wyremontowano pomieszczenie dla zarządu miejscowego koła ZZK, który w tym tygodniu przenosił się do nowego lokalu. Obok jeszcze jest miejsce na świetlicę i teatr. Wprawdzie roboty jest jeszcze dużo — niemniej jednak 70 proc. roboty już wykonano. Jeśli towarzysze nasi pokonają wszystkie trudności natury finansowej, to będą współgospodarzami jednej z największych świetlic w całej warszawskiej DOKP.

W Powiatowej i Miejskiej Radzie Narodowej na nasze koło partyjne swoich przedstawicieli i dzięki temu potrafiło rozwiązać np. zagadnienie dopłat szkolnych. Przewodniczący Koła, tow. Matczak, został delegowany w Komisji Mieszkaniowej, gdzie czynnie pracuje.

Koło dba o warunki bytu masy kolejarzkiej. Stołówkę prowadzi robotniczy — członek naszej Partii — tow. Rydyński, który wywiązuje się ze swej pracy ku zadowoleniu wszystkich pracowników.

W ubiegłym sezonie letnim Koło potrafiło zorganizować pomoc i wysłać czterech towarzyszy PPR-owców na wczasy letnie na Dolny Śląsk. Przed kilku dniami sekretarz Koła tow. Drewnik, przekazał na ręce Zarządu Okręgowego ZZK w Warszawie, sumę zł 3.000 na odbudowę Warszawy i 3.000 zł na pomoc Czerwonej Hiszpanii — zebrane przez naszych towarzyszy.

Na czele Koła stoi Komitet Kolejowy, który kierując całą pracą postawił sobie za cel, by w możliwie krótkim czasie powiększyć jeszcze szeregi naszej Partii. Dodać jeszcze trzeba, że do liczby 110 czynnych PPR-owców w Sierpcu dochodzi jeszcze zorganizowane koło kolejarzy w liczbie 35 towarzyszy na st. Rypin.

Na podkreślenie zasługuje fakt właściwej współpracy z administracją kolejową, która doprowadziła do wytworzenia przyjaznej atmosfery między robotnikami i ZZK z jednej strony, a wspomnianą administracją z drugiej.

S. T.

KOŁA PRELEGENTÓW PARTYJNYCH pomagają w pracy Komitetów Dzielnicowych

Partia nasza rozrasta się z ogromną szybkością. W związku z tym rodzą się nowe potrzeby, powstają nowe trudności. Trudności te przede wszystkim rzucają się w oczy, kiedy obserwuje się pracę Komitetów Dzielnicowych. Skład Komitetu Dzielnicowego jest nieliczny, a ilość kół ciągle wzrasta.

Wzmem konkretny przykład: Istnieje w Łodzi dzielnica „Śródmiejska Prawa”. Dzielnica liczy obecnie 4.400 członków i posiada 7 funkcjonariuszy. Wprawdzie wkrótce nastąpi reorganizacja, ale to jednak nie usunie trudności.

Każdy z funkcjonariuszy dzielnicowych odpowiada za poszczególne działy pracy — propagandę, przemysł itd. Oprócz swojej pracy zasadniczej, każdy z funkcjonariuszy obsługuje jeszcze pewną ilość kół. A ponieważ kół tych jest 160, to liczba przypadająca na każdego z nich jest dość pokaźna. Jasne, że funkcjonariusze biegający z koła na koło i prowadząc równocześnie swój wydział, byli niesłychanie przeciążeni pracą. Cierpiała na tym zresztą sama praca.

Komitet Miejski znalazł wyjście z tej sytuacji, polecając dzielnicom utworzenie kół prelegentów. Koła te stopniowo powstają przy Komitetach Dzielnicowych i od razu uświadczono się ich wielkie znaczenie. Koła prelegentów, składające się z 20 do 30 towarzyszy może znacznie ułatwić pracę funkcjonariuszy, częściowo uwolnić ich od obsługi kół i tym samym dać możliwość podniesienia na wyższy poziom powierzonych im pracę w ramach poszczególnych wydziałów. Polepsza się również obsługa kół,

gdyż prelegent, który ma obsłużyć 2 — 3 koła na miesiąc, może to uczynić lepiej, niż funkcjonariusz, który miał ich 20.

Powstaje jednak szereg trudności i wątpliwości.

Pierwsza trudność — to dobór samych prelegentów. Muszą to być towarzysze bardziej wyrobieni, którzy potrafiliby przednieść na koła zadania, które stawia przed nimi Partia, zreferować sytuację polityczną itd. Takich towarzyszy jest dość dużo. Większość towarzyszy z całym zrozumieniem odniosła się do tej pracy. Na wyróżnienie zasługują brygadierzy ze Szkoły Centralnej, którzy, nie bacząc na przeciążenie pracą zawodową, z wielkim poczuciem obowiązku wypełniają wszelkie polecenia Komitetu Dzielnicowego. Również niektórzy towarzysze z C.Z.P.W. (np. tow. Andruszkiewicz i inni) skrupulatnie wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków. Ale nie wszyscy zdają sobie sprawę ze znaczenia kół prelegentów. Niektórzy, nie licząc zresztą towarzyszy, próbują się nawet wykroczyć, tłumacząc to przeciążeniem pracą zawodową itp. Trzeba, żeby Komitety Dzielnicowe i Komitet Miejski bezwzględnie zobowiązały ich do udziału w kołach prelegentów, wyjaśniając wagę i znaczenie tej pracy.

Druga trudność, a raczej wątpliwość — to charakter samej obsługi kół. W zasadzie doświadczenie wykazuje, że powierzanie prelegentom za każdym razem obsługi innych kół posiada pewne pisy. Prelegent, który obsługuje coraz to nowe koła, nie uprzyksza się słuchaczom, nie powtarza się. Ale

z obserwacji swoich odnoszę wrażenie, że w chwili obecnej, mimo wszystko, ciągle zmiany prelegentów byłyby rzeczą przedwczesną.

Rozrost naszej Partii powoduje pewne braki organizacyjne. Koła na ogół nie stoją jeszcze na należytym poziomie. Szwanuje podział pracy, zebrania często prowadzone są nieumiejętnie. Koło często, albo odrywa się od całokształtu życia danego przedsiębiorstwa, albo też rozprasza się w pracy. W związku z tym przed prelegentami stoi zadanie nie tylko przeniesienia na koło takiego, czy innego referatu, podniesienia politycznego poziomu koła, ale i pomocy organizacyjnej. Prelegent musi pomagać w przeprowadzeniu podziału pracy, często powinien udzielać wskazówek i rad, musi zwracać uwagę na umiejętność wyciągania wniosków, musi kontrolować wykonanie poleceń.

A żeby podołać tym zadaniom, prelegent musi znać życie koła, musi zapoznać się z bolączkami danego przedsiębiorstwa, a przede wszystkim powinien poznać ludzi. Dlatego też wydaje mi się, że na razie należy raczej wprowadzać system stałej obsługi. Prelegent stały otrzymuje np. 2 koła — obsługuje je systematycznie, nie tylko wygłasza tam referaty, ale i pomaga w pracy organizacyjnej.

Doświadczenie wykazało, że tego rodzaju obsługa daje dodatnie rezultaty. Praca się ożywia, członkowie koła stopniowo wciągają się do pracy, uczą się reagować na bolączki swego przedsiębiorstwa.

C. BUDZYŃSKA

Wyjaśnienie

Redakcja „Z życia PPR” otrzymała od sekretarza koła partyjnego w Państwowych Zakładach Włókienniczych Nr 2 w Łodzi pismo, w którym prosi o sprostowanie faktu podanego w artykule pt. „Niewłaściwe metody” w dn. 11 bm.

Majster przedzalni tow. Gąsiorkiewicz został przyjęty do partii uchwała koła partyjnego w dniu 12 września br. a nadto wybrany na zastępcę sekretarza koła przedzalni.

Ludzie z za burty

Oderwana niedziela

4)

„Staszek! — wolam — „Staszek! — ale że dalej goni gąsiora, — momentalnie przypominam sobie, że przecież nie sły-
szy, — i nie pozostaje nic innego jak tyl-
ko rękami zatrzymać małą figurkę pędzą-
cą w odświętnym ubranku w kratkę.”

A gdy to robię, chłopiec jest tak zasko-
szony, że zapomina nawet o sakramental-
nym „pa”, ale za to jego koledzy stają od
razu na wysokości zadania. Czynią także
ruch, by zawiadomić wychowawczynię,
którą w ich języku oznacza krzyżyk kre-
ślony na czole, bo przed wojną chodzila w
stroju higienistki PCK. I teraz choćby
została księżniczką z mitrą na głowie, też
by się ten krzyżyk od niej nie odłączył!

„Posły” pogoniły naprzód, a my z resz-
tą towarzystwa wchodzimy do internatu.
Malutka sionka narzuca nam od razu nie-
przyjemne skojarzenie z pewnym lokal-
kiem kolejowym, przed jednoznaczny
zresztą drzwiami stoi kolejka, bo ubikacja
jest jedna na cały internat, a dzieci 160!

Budynek, do którego weszliśmy, zwany
potocznie „pałacem”, należał do ks. Jó-
zefa Poniatowskiego, ale wielokrotnie i
dowolnie przebudowywany, wątpliwe, czy
mogłoby być poznany teraz przez samego
nawet księcia Papi. Jedno jest jednak pe-
wne, że przez fatalny rozkład i ciasnotę
klatek nie nadaje się na internat. Przed
wojną była w nim szkoła muzyczna dla o-
ciemniałych i mieszkania prywatne perso-
nelu.

Zelaznymi schodkami, wijącymi się w
ciemności jak błuszczyk wokół igły, spuszc-
zamy się w dół do sufereny, która służy
jednocześnie za jadalnię, salę rekreacyjną
i świetlicę, a do niedawna była jeszcze sy-
pialnią i klasą!

Pełno dzieci, bo zła pogoda. W zakręto-
wanym oknie ciągle widać, jak w szarawej
mgielce rozbija się o ziemię deszcz.

Jedne odrabiają lekcje lub rysują, a dru-
gie, i tych jest więcej, dokazują im nad
głową. Poza tym nastroj zaprawiony jest
zawieszonym zapachem niedzielnego sosu,
bo stąd prowadzą drzwi do kuchni, od któ-
rych dosyć systematycznie odpędzają ku-
charki wiejskie dzieci.

W tej chwili jednak wszystkie są po-
chłonięte naszym wejściem, znajome rea-
gują ochotczo i wesoło, objaśniając jedno-
cześnie niewtajemniczonych dotąd kole-
gów, kim jesteśmy. Wystarcza tylko jedno
stuknięcie o siebie przegubów dłoni, ozna-
czające gazetę — a wszyscy wiedzą i są
uspokojeni.

Niektóre dzieci cisną się do nas, inne
przyglądają się z daleka, lub wracają do
swoich spraw. Uczeń pierwszej klasy po-
pisuje się wymawianiem: „pa”, „bat” i
„ba-ba”, a mały skarżypita nadbiega i
grając na nosie oraz uderzając pięścią o
rękę żarliwie alarmuje, że: „łobuz siedzi
na stole”. Jednocześnie na drugim końcu
piwnicy podnosi się wrzask. To dziesięcio-
letnia może dziewczynka, o bezmyslnych,
rozmażanych rysach, z pętelką warkoczyka
nad czołem zaczęła kolejkę, a teraz la-
mentuje, i sądząc po migach przetrucia
się w żal, z powodu nieodszukania mamy.

Sprawa pomyłonej dziewczynki przypo-
mina spotykane nieraz anachronizmy oku-
pacji. Przywieźli ją do Instytutu Niemcy,
znalazłszy podobno na stacji w Lublinie w
czasie wywożenia do Treblinki tysięcy
normalnych i zdrowych dzieci. I od tego
czasu, bezimienna mała, przez okrucień-
stwo okolicznościowych przewisk, zosta-
ła „Niemką”, i teraz na nie by się zdały
wszelkie klarowania.

— „Niemra tańczę!” — namawia ją cał-
kiem dobrze mówiąca Janka, bo tylko ta
czynność potrafi podobno przerwać żale
małej desperatki. I rzeczywiście, skrzy-
wienie zmięcia się momentalnie w głupa-
wy uśmiech, — i dziewczynka, jedną rękę
wzniosłszy łukiem nad głowę, a dru-
gą trzymając w talii, — zaczyna wyskaki-
wać na niewielkim wolnym pasczku po-
dłogi.

Dzieci chytrze chichoczą, raz po raz
spoglądając czy i nas to bawi — ale pa-
trzącemu zbija się w piersiach i piętrzy
zdenerwowanie, podbechtane jeszcze po-
czuciem bezsilności. Bo chciałoby się po-
rwać dziecko za ramiona, potrząsnąć nim
kilka razy i krzyknąć: „ocknij się!”

Ale niestety, to nie powstanka ani baj-
ka! Można tylko wyciągać wnioski.

Otóż wydaje nam się, że dziewczynka
ta, mimo głuchoty i niemoty, jako zupeł-
nie anormalna, nie kwalifikuje się do In-
stytutu, bo może nawet źle wpływać na
inne dzieci. Również nie powinna być tu-
taj druga dziewczynka, której zacięła i
zła mina zaraz zwróciła naszą uwagę.
Dziecko to, w czasie boju o Warszawę
pozbawiła słuchu eksplozja, a mówić prze-

ślało wskutek szoku nerwowego. I nie
jest wcale wykluczone, że dzieci głucho-
nieme drażnią małą i umacniają jeszcze jej
wewnętrzne opory.

Oprócz konieczności przeprowadzania
ekrupulatnych badań lekarskich nad dzie-
ćmi, ważną jest także sprawa dostarcze-
nia rozrywek, które przecież nie tyl-
ko bawią, ale bywają jednocześnie instru-
mentem rozwoju. W niedzielę, zwłaszcza
gdy deszcz pada, dzieci nie mają co ze
sobą robić, nudzą się piekielnie i dręczą wy-
chowawców, a zresztą fakt, że jedyną roz-
rywką głuchoniemych w chwili obecnej
jest głupawa dziewczynka i galganiata
piłka — jest dostatecznie wymowny i po-
myślny.

Przed wojną Instytut miał własną apa-

zwalczany na drodze wychowawczej, któ-
rej trudności są wielkie i nie mogą być
pomijane. Idealizowanie dziecka upośle-
dzonego, mimo całej sympatii jaką budzi
i współczucia nie tylko, że nie ma sensu,
ale jest szkodliwe. Wiemy zresztą, jak źle
i okrutne potrafi być dziecko zdrowe i
normalne, więc nie możemy się spodzie-
wać, by każde dziecko o życiu tak utru-
dnionym kalektem, było od razu aniołem!

Trzeba również pamiętać, że dzieci dzie-
dycznie obciążone, których znaczny pro-
cent jest i wśród ociemniałych jak i głucho-
niemych, przychodzą do Instytutu ze skłon-
nościami do klanstwa, kradzieży, okru-
cieństwa i z najrozmaitszymi odchyleniami
od normy, z którymi musi walczyć wy-
chowawca i nauczyciel.



Prezentują się dobrze w uszytych przez siebie mundurach

aturę kinową, biblioteki, gry, loteryjki, nie
mówiąc już o wspaniałym pomieszczeniu —
a teraz kompletnie nic. Czyby Międzyszkol-
ne Teatry nie mogły pamiętać przy orga-
nizowaniu każdego widowiska dla dzieci
czy dla młodzieży szkół średnich o kole-
gach i koleżankach z Instytutu?

Smując takie i tym podobne myśli, dzie-
ćmi zaglądnąć jeszcze do małego budy-
neczku w ogrodzie, będącego przed wojną
składzikiem narzędzi ogrodniczych, w któ-
rym mieści się teraz klasa ociemniałych.
Tu też przesiadują po całych dniach. Słu-
chają radia (największa rozrywka), śpie-
wają chętnie, rozmawiają, a starsi chłopcy
grają w sześćdziesiąt sześć, zrobionymi
przez siebie breilowskimi kartami. Poza
lekcjami nie ma żadnego nadzoru starszych,
co nie wydaje się zbyt właściwe!

Gdy w rozmowie poruszamy dobre stro-
ny marnej, lecz odrębnej ich kwatery —
chłopiec co objaśniał nam karty, zaczyna
niby żartem zgłębiać, co by było, gdyby i
w dzień musieli przebywać z głuchonie-
mymi. „Chyba krew by się polala” — od-
powiada w tym samym tonie drugi,
a wszyscy nie kryją, że głuchoniemych
mają w pogardzie, uważając ich bezapelacyj-
nie za głupich.

Gdy kwestionujemy, ujawnia się przy-
czyna animozji. „A co, niby dobrze jak
zaczyna szarpać i skubać człowieka ze
wszystkich stron” — a reszta zachęcona
tym retorycznym pytaniem przesadza się w
dowcipach, jak się należy zachować w ta-
kich utarczках.

Chociaż w rzeczywistości nie tak tra-
giczny, jakby z tej rozmowy wynikało, —
antagonizm między głuchoniemymi i o-
ciemniałymi jednak istnieje, i musi być brany
pod uwagę przy organizowaniu życia. O-
ciemniałi, tak jak przed wojną, powinni
mieć oddzielny budynek z własnym inter-
natem.

Naturalnie antagonizm ten musi być

Dzieci z Placu Trzech Krzyży szerzej
lubiej, lecz spotykane wady wymiennam, by
zwrócić uwagę na wyjątkowo poważną
rolę człowieka, który nimi się zajmuje. Już
teraz, ze względu na niewystarczające
zróżnicowanie szkół (np. brak szkoły dla
dzieci głuchoniemych moralnie zaniedba-
nych, czy ociemniałych niedorozwiniętych,
nie mówiąc już o głucho-ciemniach), wy-
chowawca winien poza wybraną specja-
lnością orientować się w całokształcie za-
gadnienia wychowania i nauczania dziecka
upośledzonego. A problem ten stanie się
bardziej jeszcze zasadniczym po rozcią-
gnięciu obowiązku szkolnego na ociemnia-
łych i na głuchoniemych.

Bo dzieci, o których umieszczenie w In-
stytucie ktoś zabiegał, oplaca internat i
dba nadal, — w domu miały już pewną o-
piekę, i stanowią mniej trudny i surowy
materiał dla wychowawcy w porównaniu
z tymi, co nie tylko niekochane, ale ponie-
wierane i bite, skazane są na zidiocenie,
żebranie lub drogę występku, a które
mogłoby tylko uratować przymus szkolny.

Mówiąc o sprawach wychowawczych
trudno pominać harcerstwo, w Instytucie
istniejące od roku 1927, które nie tylko
wnosi radość życia do tego z natury smu-
tnego środowiska, ale ma też doskonałe
wyniki w dziedzinie wychowania, samo-
kształcenia i usamodzielniania młodzieży.
Już na niedawnej uroczystości 129-lecia
Zakładu, widzieliśmy żwawych, umundurow-
wanych i radosnych harcerzy drużyny głu-
choniemych. Działalność jej, pracy wycho-
wawczej, zdobywania sprawności i harcom
w terenie, warto by poświęcić osobny re-
portaż — na zakończenie chcę więc tylko
wspomnieć, czyby i inne organizacje mło-
dzieżowe nie zechciały spróbować szcze-
ścień wśród młodzieży Instytucyj, zdobytej
dla życia, a czekającej ciągle na ścisłejsze
i serdeczniejsze związanie ze społeczeń-
stwem.

Zofia Wójtowicz

W prasie i prasie

Święto Czechosłowacji

Prasa polska przyniosła w dniu wczoraj-
szym szereg artykułów z okazji święta
narodowego Czechosłowacji.

W „Robotniku” tow. Stanisław Szwalbe
(Przewodniczący Rady Naczelnej PPS),
wyjaśnia przyczyny nakazujące ścisłą
współpracę i przyjaźń między Polską i
Czechosłowacją:

„Polska polityka zagraniczna opiera
się na traktacie o sojuszu i przyjaźni
ze Związkiem Radzieckim. Traktat
ten ostrze swe ma skierowane przeciw
ewentualnej agresji nacjonalizmu nie-
mieckiego. By traktat ten mógł w pełni
działać, musi on być uzupełniony
traktatem przyjaźni i sojuszu z Cze-
chosłowacją, gdyż tylko w tym wypad-
ku całość lądowych granic Polski jest
należycie i w pełni zabezpieczona.

Naturalnie, że Polska, jako sojusznik
dla Czechosłowacji ma jeszcze większe
znaczenie.

Polska polityka gospodarcza ma na
celu odbudowę i przebudowę naszego
aparatu produkcyjnego. Naszym celem
jest uprzemysłowienie, przy maksymal-
nym wykorzystaniu, naszych dużych
portów bałtyckich.

Czechosłowacja może i powinna być
naszym najlepszym kontrahentem go-
spodarczym. Polskie porty są i powin-
ny być portami morskimi Czechosłow-
acji. Polskie produkty rolnicze są nie-
zbędne dla Czechosłowacji, a czeskie
produkty przemysłowe — dla Polski”.

I wreszcie mówi tow. Szwalbe o koniec-
ności wymiany usług kulturalno - oświato-
wych. Należy pamiętać — stwierdza tow.
Szwalbe — o konieczności stosowania
zasady:

„że wielkie wspólne cele wśród świa-
domych swych zadań narodów, muszą
być silniejsze, niż dzielące je, małe
różnice. Tylko przy pełnym zwycię-
stwie takiej właśnie zasady, mniejszej
wagi spory mogą być ugodowo dla obu
stron załatwione”.

„Polska Zbrojna” przypomina:

„Wiele spraw łączy nas z Czechosłow-
acją. Najważniejsza i decydująca to
niebezpieczeństwo niemieckie, zagraża-
jące nie tylko bytowi niepodległemu na-
szych państw, ale grożące fizycznym
zniszczeniem naszych narodów. Potrze-
ba stworzenia wspólnego frontu antynie-
mieckiego w oparciu o Związek Ra-
dziecki, która musi stanowić podstawę
polityki zarówno Polski jak i Czecho-
słowacji, jeśli chcemy istnieć jako wol-
ne narody — musi z żelazną logiką do-
prowadzić do porozumienia między na-
mi. Potrzeba ta musi doprowadzić do
porozumienia gdyby tylko ona jedna
nas łączyła, a wszystko inne dzieliło.
A przecież łączy nas jeszcze tak wie-
le, a dzieli, przy obopólnej dobrej wo-
li, tak mało”.

„Rzeczpospolita” także wyraża w
związku ze świętem życzenia:

„Pragniemy zgody i przyjaźni, która
spotęguje siły i dobrobyt obu naszych
państw, wzmocni ich bezpieczeństwo,
stanie się poważnym czynnikiem pokoju
i stabilizacji stosunków międzynaro-
dowych.

Walczyliśmy na tych samych frontach
o naszą wspólną wolność i zgodnie po-
dejmiemy do naszych wspólnych, ży-
wotnych interesów pokojowych. W tej
myśli zawierają się życzenia narodu
polskiego dla narodów czeskiego i sło-
wackiego w dniu święta ich niepodle-
głości”.

KOMUNIKAT

Z powodu nieprzygotowania lokalu, licytacja sreber, kryształów,
obrazów i ceramiki zostaje p r z e c i o Ź o n a
na dni 6, 7 i 8 listopada br.

Lokal przy ul. Brackiej 16, róg Alei Jerozolimskiej
Początek licytacji o godzinie 9 rano

GŁÓWNY INSPEKTORAT
SPECJALNEJ AKCJI LIKWIDACYJNEJ
MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH

I-1807

„CHŁOPSKA DROGA”
TYGODNIK PPR DLA WSI

DZIEN WARSZAWY

POGODA



Prognoza na dzień 29 bm. Zachmurzenie na ogół duże, z przelotnymi opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry, z kierunków zachodnich.

KONFERENCJA PRZEMYSŁU HUTNICZEGO I METALOWEGO

Wczoraj w Warszawie, w gmachu mln. Przemysłu, Lwowska 13, odbyła się konferencja przemysłu hutniczego i metalowego, z udziałem delegatów z terenu całego kraju. Dłuższe przemówienie wygłosił wiceminister przemysłu płk Eug. Szyr.

ZUS ODBUDOWUJE SIĘ

Odbudowa gmachu ZUS przy ul. Czerniakowska 231, rozpoczęta w początkach marca br., dobiega już końca. We wrześniu główny budynek oddany został do użytku. W części gmachu o 6 kondygnacjach, zbudowanej całkowicie przez Niemców, SPB prowadzi obecnie roboty posadzkarские, szklarskie i malarskie.

UCHWAŁY MRN

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. st. Warszawy, uchwalono budowę chłodni na terenie Rzeźni Miejskiej, kosztem 40 milionów zł. Postanowiono zlikwidować stację benzynową koło gmachu Zachęty, ze względu na grożące niebezpieczeństwo pożaru. Na wniosek CKW PPS, uchwalono ul. Wiejską przemianować na ul. Ignacego Daszyńskiego, w związku z 10-letnią rocznicą jego śmierci.

POWROT WICEPREZYDENTA WIKTORA GRODZICKIEGO

W dniu wczorajszym powrócił do Warszawy z Londynu, wiceprezydent m. st. Warszawy, Wiktor Grodzicki. Wiceprezydent brał udział w Międzynarodowym Kongresie Miast.

ROZBUDOWA SZPITALA NA ŻOLIBORZU

W szpitalu miejskim na Żoliborzu, Al. Wojska Polskiego Nr 25, został otwarty oddział chorób wewnętrznych na 30 łóżek. W ciągu bieżącego tygodnia uruchomiono również oddział chirurgiczny na 40 łóżek.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Koło Związku Zawodowego Pracowników Państwowych przy Prezydium Rady Ministrów, wpłaciło przy wypłacie poborów w dniu 1.10.1946 r. kwotę 69.350 zł na Spółdzielny Fundusz Odbudowy Stolicy.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich zawiadamia, że dnia 30 października o godz. 17 w lokalu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (ul. Koszykowa 26, I piętro) odbędzie się zebranie z dołączeniem raportu kol. H. Więckowskiej „Bibliotekarskie wrażenia z Londynu”.

SPOŻYCIE NIESTEMPLOWANEGO MIĘSA GROZI CIĘŻKĄ CHOROBA

Ostatnio na terenie Warszawy, zanotowano szereg wypadków zachorowania na włośnicę (trychinizę). Choroba ta bardzo ciężka, a często nawet śmiertelna, wywołana jest spożyciem mięsa wieprzowego zakażonego włośniami. Należy więc wystrzegać się kupowania mięsa niestemplowanego, które pochodzi z nielegalnych ubojów oraz wędlin u domokrajców oraz ulicznych sprzedawców.



Dolny Śląsk odbudowuje Warszawę

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy grupa delegatów z Dolnego Śląska. Przybyli delegaci partii politycznych (PPR i PPS), młodzieżowych (OM TUR), i związków zawodowych, włókienniczego, metalowego, spożywczego, papierniczego i ceramycznego z prezesem Gregorczykiem na czele.

Na dworcu oczekiwał dolnośląskich gości przedstawiciel Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy, mec. Chabiński. Wprost z dworca dolnoślązacy udali się na ul. Fredry, gdzie przystąpili do przekopywania drogi do gmachu Polskiego Banku Narodowego.

Praca trwać będzie 4 dni. Goście śląscy zwiedzają miasto, ocalałe jego zabytki i muzea.

Stolica w dawnej krasie

Odbudowa najpiękniejszego pałacu zabytkowego

Pałacu Łazienkowskiego nie zburzyły bomby niemieckie we wrześniu 1939 r. Gdy okupant zajął Warszawę, zastał pałac w tym samym stanie, w jakim w r. 1683 zbudował go architekt Tyłman, przeznaczając go na łazienkę dla ks. Lubomirskich, z uwzględnieniem przeróbek, uskutecznianych przez króla Augusta II Saskiego i Stanisława Augusta.

Pracowali wówczas nad przystosowaniem łazienki do wymogów pałacyku mieszkalnego, najwybitniejsi architekci epoki stanisławowskiej. Fontana, Merlini, Kamsetzer.

Dekorowali pałacyk słynni malarze: Flersch i Bacciarelli, rzeźbiarze: Le Brun i King. Pałacyk Łazienkowski przedstawiał wartość bezcenną. Był jedną z piękniejszych zabytkowych budowli nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie.

Zemsta Niemców w r. 1944 po powstaniu, objęła i arcydzieło sztuki w Łazienkach. Ale nie tylko podpalono pałac, lecz wykuto w ścianach ponad 1.000 otworów, w których umieszczono miny. Na szczęście Niemcy nie zdążyli wysadzić pałacu w powietrze.

Ocalały więc mury. Dziwnym zbiegiem okoliczności zachowały się i płótna Bacciarelliego w Rotundzie, posągi czterech królów polskich oraz inne drobniejsze dzieła sztuki.

Wydział AZ BOS jeszcze w ub. r. przystąpił do zabezpieczenia pałacu, kosztem ok. 3.000.000 zł. W bieżącym roku prace kontynuują się. Koszt ich wyniesie ok. 9 milionów zł. Pieniądze na ten cel wyasygnowała KRN i BOS.

Stropy żelbetowe zastąpiły dawne stropy drewniane. Wyremontowano uszkodzony dach. Odbudowa elewacji znajduje się w fazie końcowej.

Pozostało jednak do wykonania jeszcze bardzo wiele robót kamieniarsko-dekoracyjnych, najtrudniejszych i najdroższych.

Bo KRN i BOS pragną odtworzyć pałac w Łazienkach w całej jego wspaniałej dawnej krasie. Aby przyszłym pokoleniom pozostać wieńcem kopie perły kultury zabytkowej polskiej, słynnej ze swej piękności ongiś na całą Europę. (so)

Dzień Zaduszny w Warszawie

dniem uroczystego obchodu Święta Poległych

W Dzień Zaduszny odbędą się w Warszawie uroczystości „Święta Poległych”, zorganizowane przez specjalnie powołany w tym celu Komitet, złożony z przedstawicieli organizacji społecznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i partii politycznych.

Z inicjatywy Wojska Polskiego odbędą się na cmentarzu wojskowym na Powązkach uroczysty pogrzeb 300 poległych żołnierzy I Armii, których zwłoki spoczywały dotychczas w prymitywnych grobach na polach koło Warszawy. Na Cmentarzu Wojskowym zostanie odprawiona Msza Polowa.

W przeddzień „Święta Poległych” dnia 31 października odbędzie się uroczysty apel poległych przed Grobem Nieznanego Żołnierza przy udziale związków zawodowych, organizacji społecznych, młodzieżowych i partii politycznych.

Apel poległych poprowadzi capstrzyk.

Zbiórka organizacji wraz z pocztami sztandarowymi na Placu na Rozdrożu o godz. 16. Wymarsz nastąpi według następującego porządku: a) delegacja z wieńcami, b) wojsko, c) poczty sztandarowe, organizacji zawodowych, społecznych, politycznych i młodzieżowych, d) delegacje organizacji.

Capstrzyk przejdzie następującymi ulicami: Al. Jerozolimskimi, Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem do Placu Zwycięstwa.

Uroczystości przy grobie Nieznanego Żołnierza obejmą: zapalenie znicza, raport wojskowy, apel poległych, składanie wieńców.

Warszawska Rada Związków Zawodowych apeluje do członków związków zawodowych o liczny udział w uroczystości.

KRONIKA PARTYZNA

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu dzisiejszym zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Rola i zadania PPR”, „Resort Zaopatrzenia” (Al. Stalina 41) i Starostwo (Marszałkowska) o godz. 15.15. Koła Terenowe, ul. Piłsudskiego i Hoża o godz. 17 w lokalu KD Śródmieście (Mokotowska 48) referaty wygłoszą tow. tow.: Federowicz i Biernacki.

Grupa Techniczna (Plac Trzech Krzyży) o godz. 16.30 referat wygłosi tow. Leszczyński.

DZIELNICA POWIŚLE

Dzisiaj odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty: „PPR w odbudowie Polski”.

„Trolleybusy” (Łazienkowska) o godz. 15.30 referat wygłosi tow. Konar.

„PAP” (Foksal 11) o godz. 15.30. „ZPMP” (Grażyny 22) referat wygłosi tow. Dudek o godz. 15.

BOS — Wydział Pomiarów (Nowy Świat 2) referat nt.: „Sytuacja międzynarodowa” o godz. 15.

PPB Nr 1 (Boboli) referat nt.: „Sytuacja międzynarodowa” o godz. 12.

DZIELNICA POŁUDNIE

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu 29 października zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Sytuacja polityczna w Polsce”.

Koła Terenowe ul. Puławskiej i Narbutta o godz. 17 w lokalu KD (Willowa 8-10) referaty wygłoszą tow. tow.: Łuszczewska i Pomaski.

Koła Terenowe, ul. Naruszewicza (w szkole) o godz. 18 referat wygłosi tow. Jarzwiński.

„Fabryka Futer” (Puławska 61) referat wygłosi tow. Rachwał, o godz. 16.

„MZK — Stępińska” o godz. 16 referat wygłosi tow. Koźlik.

DZIELNICA ZACHÓD

Koło partyjne MZK — Wola organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 14.30, zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Messing wygłosi referat nt.: „Międzynarodowa sytuacja polityczna”.

Dzisiaj odbędą się zebrania kół partyjnych: „Norblin” (Żelazna) o godz. 12, oraz Terenowe ul. Bema (Bema 70), na których tow. tow.: Wilkoszewski i Kuźma wygłoszą referaty nt.: „Rola i zadania PPR”.

DZIELNICA OCHOTA

Jutro, 30 października, o godz. 18 odbędzie się zebranie koła terenowego nr 1 w lokalu KD (Niemcewicz 9), na którym tow. Nicludski wygłosi referat nt.: „Trzy letni plan gospodarczy”.

DZIELNICA GROCHÓW

Koło terenowe Nr 6 organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 17 zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Wigocki wygłosi referat nt.: „Rola kobiety w Nowej Polsce”.

Zebranie koła terenowego nr 1 odbędzie się dziś o godz. 17 w lokalu Komitetu Dzielnicowego (Podskarbińska 6).

Koło partyjne „Wedel” (Zamojskiego) organizuje zebranie członków w dniu dzisiejszym o godz. 15, na którym tow. Paczkowski wygłosi referat nt.: „Sytuacja polityczna w Polsce”.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dzisiaj odbędą się zebrania kół partyjnych na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Trzyletni plan odbudowy”.

Koła terenowe ul. Wileńskiej (Wileńska 65) i ul. 11 Listopada (Stalowa 71) o godz. 19.

Koła terenowe ul. Siedleckiej (Siedlecka 34) o godz. 18.

„Monopol” (Ząbkowska 31) o godz. 14.

„Straż Ogniowa” (Marcinkowskiego 2) i „Firma Gawliński i Pol” — zakłady mechaniczne (Ząbkowska 44) o godz. 16.

„Drukarnia Czytelnik” (Targowa 82) o godz. 15.

„ZOM” (Radzyńska 9) o godz. 15.30.

„W-wa Wschodnia” drużyny konduktorskie o godz. 14.30.

ZEBRANIA AKTYWU KOBIECEGO

Dzisiaj odbędą się zebrania partyjnego aktywów kobiecego — dzielnic:

W lokalu Komitetu Dzielnicowego — Zachód (Działdowska 6) o godz. 16.

W lokalu Komitetu Dzielnicowego — Południe (Willowa 8-10) o godz. 16.

W środę, 30 października, o godz. 16 w lokalu KD — Powiśle (Mokotowska 43) zebranie kobiet dzielnic Powiśle.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI CZŁONKÓW PARTII

Komitet Warszawski PPR zawiadamia, że w środę, 30 października, o godz. 17 w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się ogólne zebranie nauczycieli członków partii. Obecność obowiązkowa.

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

ZAGEROWSKI STANISŁAW, spawacz, zatrudniony w firmie „Miot”, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z kuchnią w lokalu przy ul. Promenada 1-3 m. 19.

KOZICKA JADWIGA, urzędniczka, zatrudniona w RTPD, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Krasieńskiego 21 m. 19.

BARAŃSKA ZOFIA, robotnica, zatrudniona w SPB, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Dobrej 13 m. 14.

GRABOWSKI HENRYK, mechanik, zatrudniony w „Filmie Polskim”, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Mokotowskiej 61 m. 33.

NAGOT JAN, blacharz, zatrudniony w Spółdzielni, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Grojeckiej 40-a m. 19.

KAPLIŃSKA STANISŁAWA, pracownica fizyczna w Zakładach Oczyszczania Miasta, otrzymała wraz z rodziną kuchnię w lokalu przy ul. Złotej 44 m. 19.

WOLSKI HENRYK, stolarz, zatrudniony w Min. Ziemi Odczynnych, otrzymał wraz z rodziną 2 izby z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Chmielnej 122 m. 2.

WŁODARCZYK ANTONI, zatrudniony w Fundacji Domów Akademickich, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Chmielnej 122 m. 83.

Walne zebranie członków

warsz. oddz. Zw. Ucz. Walki Zbrojnej

Ostatnio odbyło się w Warszawie walne zebranie członków warszawskiego oddziału Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Tematem obrad były zagadnienia organizacyjne Związku na terenie Warszawy i województwa warszawskiego.

Jako główne zadania w tej dziedzinie pracy Związek Uczestników Walki Zbrojnej stawia przed sobą włączenie do współpracy wszystkich b. uczestników walki zbrojnej z okupantem ze specjalnym uwzględnieniem młodzieży oraz zorganizowanie sieci dzielnicowych oddziałów Związku na terenie Warszawy.

Na zakończenie obrad postanowiono utworzyć przy Związku klub sportowy „Partyzant” oraz omówiono udział członków Związku w nadchodzącym Święcie Poległych.

Uprzątnięto w ub. tygodniu 45 ulic

W ramach trwającej już 12 tygodni akcji odświeżania Stolicy, na niektórych uprzątniętych terenach, przystąpiono do końcowego etapu prac, tj. do dokładnego oczyszczenia ulic i zabudowań z pozostałych śmieci.

W ciągu ubiegłego tygodnia akcję tę przeprowadzono na 45 ulicach. Obecnie utrzymanie porządku i czystości na oczyszczonych ulicach należy już do lokatorów domu, dozorców, administracji oraz Komitetów Domowych.

GŁOS SPORTOWY

BILANS LEKKOATLETYCZNY

Arcygwiazdy na firmamencie czy raczej koncepcja sportu mas?

Zasadniczo więc eliminując Walasiewiczównę z naszego bilansu, w biegu na 200 m poniżej 27 sek., pobiegły tylko: Moderówna (26,9 sek.) i Miłan (26,9 sek.). Za nimi: Siomczewska, Kałużowa, Legutko i Wołańska. W porównaniu z sezonem ubiegłym jest poprawa.

W biegu na 800 m najlepszą w br. była Myszkowska (Syrena), mająca czas — 2:37,9, a więc gorzej niż najlepsza w roku ubiegłym Krysiak (2:35,9). Dalsze jednak zawodniczki mają lepsze czasy niż biegaczki w ubiegłym sezonie.

W skoku w dal mamy poprawę. 4 zawodniczki mają lepszy wynik od najlepszego wyniku w roku ubiegłym (Moderówna 4,75 m). W skoku wzwyż, będącym naszym słabym punktem, prowadzi Kwaśniewska — 1,44 m przed Moderówną — 1,42 m, Wajsgreńkiewiczową, Kotwiczówną, Wiśniewską, Felską i Miłan — po 1,40 m.

W kulii mamy poprawę prawie o metr. Wajs - Grętkiewiczowa ma 11,65 m, Bregulanka — 11,50 m, Kwaśniewska — 11,39.

Same „dawne gwiazdy...” gdzie młode? W dysku bezapelacyjnie prowadzi Wajsgreńkiewiczowa — 41,15 m, przed Dobrzańska — 37,14, Stachowiczówną — 35,37 m, Głazewską — 36,18 m, Cejzikową — 35,32 m i Dudkowską — 34,57 m.

W oszczepie bezkonkurencyjna znów jest Kwaśniewska — 39,02 m, chociaż w roku ubiegłym miała lepszy rzut 39,10 m. Jesteśmy w tej konkurencji słabi i na razie nie mamy wroży polepszenia. Gdy Kwaśniewska przestanie rzucać, kto ją zastąpi?

W biegu przez płotki wprawdzie Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord polski w czasie 12,2 sek., ale następna Miłan ma zaledwie — 13 sek., a dalsze Peskówna i Wiśniewska — po 14,1 sek., Górecka — 14,4 sek. i Felska — 14,8 sek.

A więc znów słabo. Co do wielobójów — to i tu nie mamy się czym pochwalić. Kwaśniewska powinna była wygrać w Poznaniu, ale słaby czas na 100 m był przyczyną przegranej. Moderówna nie posiada zupełnie rzutów. Ogólnie więc sprawa przedstawia się dosyć smutno.

To byłoby wszystko w „bilansie” pod względem wyników. Jakże wnioski możemy z tego wyciągnąć?

Przede wszystkim rzuca się w oczy to, że kobieca nasza lekka atletyka oparta jest na „dawnych gwiazdach”. Gdy ich zabraknie — nie możemy się nigdzie pokazać. Dalej jest widoczne to, że dużego zainteresowania lekką atletyką nie ma i brak ludzi, aby umiejętnie wykorzystali to minimalne, które udaje się wzbudzić. Kluby zbyt mało uwagi poświęcają „królowej sportów”; za mało ją propagują i wspierają.

To są rzeczy niedopuszczalne. PZLA powinien o to walczyć: ten stan rzeczy zmienić. Należy ruszyć lekką atletykę w szkołach i na wyższych uczelniach; w

fabrykach i zakładach przemysłowych. W przeciwnym razie będziemy stale „jechać” na wielkiej grupie zawodników i zawodniczek o miernym poziomie.

Brak nam kadry instruktorskiej, które powinny być jak najszybciej przygotowane. PZLA ma przed sobą niezwykle ogrom pracy.

Umówmy się z góry: chcemy tylko wyników — czy wyników wypływających ze zdrowego podłoża i masowego podejścia do sportu. Jeżeli tylko wyników — to hodujemy „stajnie” i wyrrywamy sobie włosy z rozpacz, gdy „konik” złamie nóżkę (bo nie będzie zastępcy), jeżeli zaś mamy inaczej pracować, racjonalnie i realnie — to zaczniemy od podstaw: od młodzieży płci obojga, choćby nawet ta praca nie szła na rękę fanatykom piłki nożnej. (D.)

Na kortach Londynu

Francja — Anglia 8:4

W Londynie na krytych kortach Queens Clubu zakończył się już międzypaństwowy mecz tenisowy Francja — Anglia. Zwycięstwo, jak było zresztą do przewidzenia, odniosła drużyna francuska w stosunku 8:4. W barwach Francji występowali m. inn. dwaj „weterani”, tzw. „muszkietery” z okresu sławy tenisa francuskiego — „latający Bask” Borotra i Brugnon. Każdy z tych graczy ma już około 50 lat, a jednak grają jeszcze doskonale i, wygrywają. Po pierwszym dniu meczu wynik był 4:2 dla Francji, która straciła tylko dwa punkty na skutek przegranej Bertheta z Billingtonem i porażki jednego „doublu”. W drugim dniu Francuzi przegrali dwa pierwsze „single”. Billington wygrał z Feretem 6:2, 6:4, a Filby pokonał Bertheta 4:6, 7:5, 6:0. Stan meczu był więc 4:4. Wszystkie następne gry zakończyły się zwycięstwem Francji: Bernard — Butler 6:4, 6:4; Borotra — Barton 6:0, 6:4 (gra trwała 26 minut); Bernard, Berthet — Malfroy, Barton 6:3, 6:2; Borotra, Brunoff — Oliff — Cokham 6:0, 6:8, 6:4

Sezon bokserski w pełni Drużynowe mistrzostwa okręgowe

Sezon bokserski mamy już w całej pełni. We wszystkich prawie okręgach mistrzostwa drużynowe mają się ku końcowi i w niedługim czasie wyłonieni mistrzowie walczyć będą o tytuł mistrza Polski.

W Poznaniu „Warta” II w walce o mistrzostwo drużynowe Okręgu Poznańskiego pokonała gnieźnieńską „Stellę” w stosunku 10:6. Sensacją zawodów była porażka Vogta („Warta”) ze Smigorskim.

W Łodzi, LKS, w meczu również o mistrzostwo, pokonał „Geyera” w stosunku 12:4. W spotkaniu tym ładnie walczył Marcinkowski, wygrywając z Mazurem. Przez zwycięstwo to LKS ma tytuł mistrzowski zapewniony.

W Inowrocławiu dwie czołowe drużyny Pomorza, KS „Zjednoczenie” z Bydgoszczy i KKS Inowrocław również stoczyły walkę mistrzowską, zakończoną zwycię-

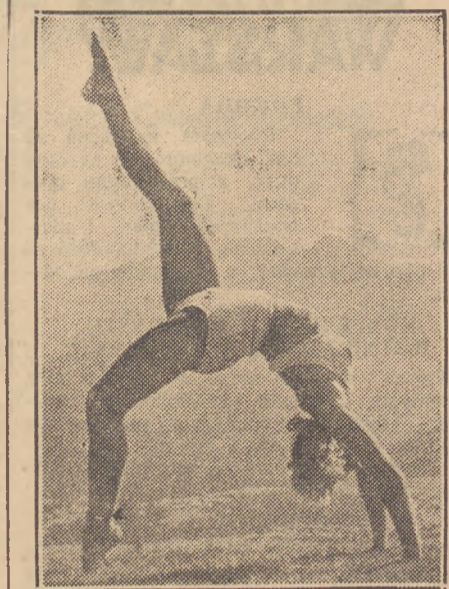
stwem zespołu bydgoskiego w stosunku 9:7.

Na Śląsku w Szopienicach miała się odbyć dogrywka meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska, między RKS „Batory” a KS „Zryw” Świętochłowice. Jak wiadomo mecz ten był przerwany na skutek awantury przy stanie 6:4 dla RKS „Batory”.

Ponieważ zawodnicy ze Świętochłowic nie stawili się na dogrywkę, RKS „Batory” wygrał walkowerem, zdobywając tym samym drużynowe mistrzostwo Śląska.

Wybujął temperament sportowy Grodziska Publiczność i piłkarze pobili zawodników i sędziego

W ub. niedzielę, w Grodzisku Mazowieckim, był rozgrywany mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „A” Okręgu Warszaw-



Wielokrotna mistrzyni Polski w łyżwiarstwie Stenia Kałużowa

Z TEATROW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Lilla Weneda”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 „Wesele” Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmunowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 18 „Szkariadne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary”.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKUŁKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA” — (Zamojskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia sztukę „Powroty” Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmunowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne” z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Zmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych. Początek przedstawień w dniu poprzednim o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko”.

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „15-letni kapitan”.

Kino „SYRENA” — Praga, Inżynierska 2, „Ciche wesele”.

Kino „TĘCZA” — Zoliborz, Suzina 4, „Daleka droga”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

„LILLA WENEDA”

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego zawiadamia, że w dniu 2 listopada, jako w dniu zadusznym, odbędzie się przedstawienie „Lilla Weneda” zamiast „Grubych Ryb”, jak podano omyłkowo w afiszach. Tak więc 1 i 2 listopada na afiszu Teatru Polskiego będzie arcydzieło Słowackiego — „Lilla Weneda”.

„Społem” grało — a „Pogoń” polowała. Na co? Na kostki, na piszczele, na kolana, nawet na — zęby piłkarzy warszawskich. Sportowo wyrobiona pod względem myślowym publiczność w całej pełni aprobowala zapalę myśliwskie swych ulubieńców. Gracze „Społem” byli tą zwierzyną. Dla publiczności najgrubszym „zwierzem” był sędzia meczu ob. Zaranek z Warszawy, którego nie omieszkało po zawodach dokładnie pobić.

Reprezentacyjny piłkarz stolicy, prawoskrzydłowy Jaźnicki, podczas meczu, będąc bez piłki, został z tyłu uderzony w twarz przez jednego z „myśliwców” „Pogoni”. (Sędzia był wówczas b. daleko). Szyby samochodu graczy „Społem” swym blaskiem również denerwowały „zapalonych” wielbicieli sportu w Grodzisku — więc je wybito kamieniami...

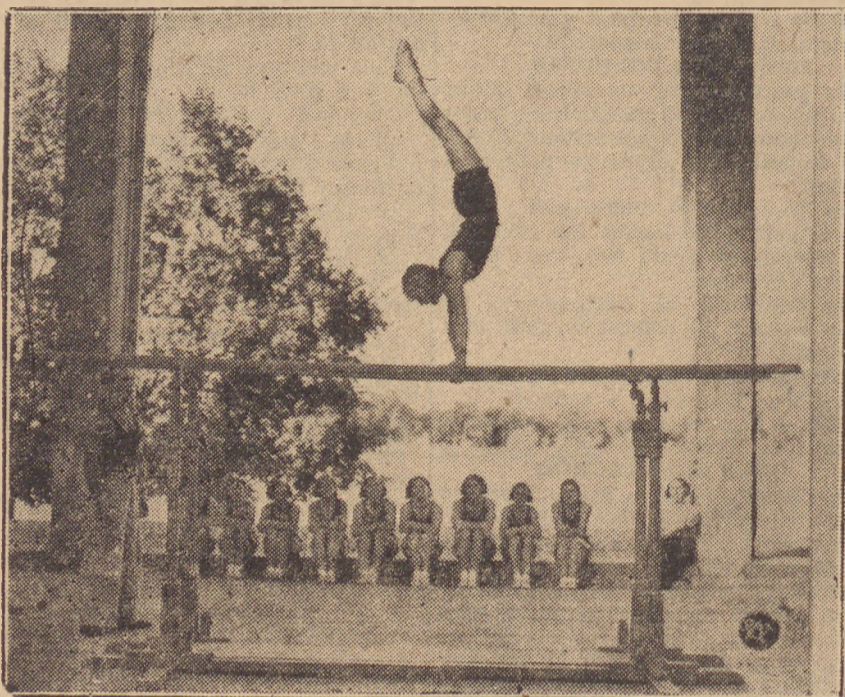
Cała ta dzika impreza, która odbyła się w pełnej harmonii graczy miejscowych z publicznością, miała jako powód rzecz b. poważną: porażkę drużyny o klasę gorszej i utratą 2 pkt. w tabeli.

Mamy wrażenie, że zamknięcie boiska w Grodzisku, wyłączenie KS „Pogoń” z mistrzostw i kilka dożywołnych dyskwalifikacji — ostudzi trochę tak rycerskie pojmanie sportu przez graczy i kibiców Grodziska.

RADIO

ŚRODA, 30 PAŹDZIERNIKA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dzień. por. 7.30 Powtór. najw. wiad. dzien. por. 7.35 Muz. por. 12.05 Dzień. połudn. 12.35 Utwory skrzypc. w wyk. H. Rick - Wiśniewskiego. 13.25 Konc. rozrywk. 14.00 „A my za nią jak za panią”, aud. słowno-muz. dla dzieci. 14.10 Konc. Reprez. Orkiestry Z.Z.K. pod dyr. Br. Ciupińskiego. 16.00 Dzień. popołudn. 16.30 Aud. słowno-muz. w opr. M. Drobnera. 17.10 Konc. Małej Orkiestry P. R. z udz. M. Namysłowskiej. 17.55 Aud. wojsk. 18.30 Muzyka. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 Aud. Chopinowska w wyk. Z. Rabcewiczowej. 20.00 Dzień. wieczorny. 20.30 Pieśni Cecile Chaminade w wyk. O. Łady. 20.45 Słuchow. pt. „Joanna Bart”. 21.10 Zespoły wokalne. 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 Konc. rozrywk. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. rad. 23.30 Muz. tan. 23.55 Skróć ostatn. wiad. 23.59 Hymn.



Olimpijka Stępińska rozstrzelana przez Niemców

„AUTOBUS O SZÓSTEJ“

Ludomir Rubach i Stefan Straus napisali a raczej mieli zamiar napisać groteskę muzyczną, która, traktując aktualny problem, byłaby jednocześnie dość atrakcyjna, żeby przyciągnąć publiczność teatralną. Przypuszczam, że nazwa groteska podana była w zastępstwie nazwy „farsa“, jako że farsa obchodzi się zwykle bez muzyki. W rezultacie napisali rewię, która składa się z kilkunastu numerów, luźno ze sobą związanych. Takie rzeczy pamiętamy z przedwojennego teatryku „Qui pro Quo“, gdzie oglądaliśmy taką samą parodię Fausta, spreparowaną, co tu gadać, podobnie, o wiele za podobnie, a o wiele dowcipniej.

Ale słowa „groteska muzyczna“ implikują też groteskowość, dowcip samej muzyki; temu zadaniu nie sprostał Jan Wesołowski, którego przyjemne walczyki i tanga w niczym nie przypominały nowoczesnego sensu wyrazu „groteska“.

Co jednak specjalnie uderza w tym widowisku, to jego staroświeckość: ta groteska wygląda tak, jakby ją napisano przed czterdziestu laty, a wzorowana jest dość ściśle na nieśmiertelnym „Rewizorze“ Gogola. Klasyczne wzory nic na tym nie tracą, jeżeli je umiejętnie naśladować, nie ma się też czego wstydzić naśladowcy, ale niektóre postacie i sytuacje, wymagają stylowego kostiumu. Taka na przykład para magistrów, mająca swój ścisły odpowiednik w Dobczyńskim i Bobczyńskim jest wprawdzie zawsze zewnętrznie śmieszna, jako zmechanizowanie i zsynchronizowanie ruchu dwóch osób, ale niczemu w naszej rzeczywistości nie odpowiada.

W cień lat zasunęły się przyczyny psychiczne małomiasteczkowego nawet życia, które uzasadniałyby takie zsynchronizowanie. Plotkujące kobiety, rada miejska, „szlachetny inżynier“, elektrownia, wygadany robotnik — to wszystko rekwizyty pseudowspółczesne, które rażą banalnością. Może panna Gadacz rumieni się trochę życiem pod piegami, którymi obysypała ją reżyseria, ale to na całą sztukę za mało. Sceny sentymentalne, prowincjonalne, rym częstochowski, złodziej nieprawdopodobny.

Niektóre dobre dowcipy, jak o burmistrzu, że to nie entomolog, ale wdowiec, źle były przez autorów umieszczone: czyż to prawdopodobne, żeby córka lekarza nie słyszała słowa „entomolog“? Inna rzecz, że i Studio nie miało nic, ażeby zagrać i odśpiewać „muzyczną groteskę“: ani głosów, ani aktorów, ani zespołu. Goleczewski źle się czuł w roli małej i nieciekawej, Irena Burawska ma miły głos, byle nie w koloraturze, którą dostatecznie nie włada. Wyróżniłabym Teodorę

Rapacką, która w roli właścicielki sklepu dała sylwetkę dyskretną, a mimo to nieprzepracowaną komiczną i dobrą, a trzema gwiazdkami tylko oznaczoną tancerkę. Inni aktorzy zbyt poważnie wzięli zalecenie autorów, że przedstawienie jest amatorskie i odbywa się na prowincji.

Przykra jest rola krytyka wobec takiego przedstawienia, bo tu i teatr wziął się zadania, któremu sprostać nie mógł i autorzy powinni się byli powstrzymać przed ukazaniem publiczności rzeczy niedowarzonej. Wiele

się teraz u nas mówi, że teatr „dla mas“ powinien być rodzajem rewii: oto właśnie odpowiedź na takie zachcenia. Rewia, artystycznie biorąc, musi być rewią szlagierów, jakiegokolwiek tam one mają znaczenie poza tym. Jeżeli wskutek niedoświadczenia autorów są różnice między poszczególnymi numerami, to amplituda wahań musi być znacznie wyższa, niż między scenami zwykłej scenicznej sztuki, inaczej mówiąc, tylko wysoki gatunek jednych może usprawiedliwić nieudane.

Wanda Melcer

Aktualna książka

Nakładem tygodnika „Rada Narodowa“ ukazała się praca pt. „Rady Narodowe. Wykład o ustroju i komentarz do ustawy“ w opracowaniu Kazimierza Biskupskiego i Jerzego Starościa (str. 139).

W pierwszej części pt. „Ustrój Państwa R. P.“ pióra Biskupskiego omówione są podstawowe zasady ustroju współczesnej Polski. Rozważając nowe formy ustrojowe typu demokracji ludowej, słusznie wskazuje autor, jak dalece niektóre tradycyjne pojęcia prawa konstytucyjnego wyrosły z Wielkiej Francuskiej Rewolucji dziś już przebrzmiały jak np. teoria podziału władz.

Nową ustroją rzeczywistość Polski charakteryzuje autor na tle myśli przewodniczącego Manifestu Lipcowego, konstytucji marcowej, ustawy o przeprowadzeniu reformy rolnej, ustawy o przejściu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej oraz ustawy organizacji i zakresu działania rad narodowych.

Na tle przeprowadzonych reform społecznych przedstawiona została nowa rola partii politycznych, związków zawodowych i terenowych rad narodowych, stanowiących podstawowe instytucje, przez które społeczeństwo wykonuje swe polityczne uprawnienia, wynikające ze zdobycia władzy przez lud.

Wiele miejsca poświęcono w omawianej książce radom narodowym i strukturze samorządu ze szczególnym podkreśleniem, że rada narodowa jednoczy w sobie uprawnienia organu państwowego i samorządowego, co wobec zaniknięcia antagonizmu między państwem a społeczeństwem jest sprawą naturalną.

W drugiej części broszury mieści się praktyczny komentarz do ustawy o organizacji i zakresie działania rad narodowych pióra Starościa.

Pod odnośnymi artykułami książka zawiera objaśnienia przepisów prawnych, ważnych uchwały Prezydium Krajowej Rady Narodowej i wskazówki dla radnych.

Aktualność omawianej książki polega na tym, że w czasie obecnym, gdy na porządku dziennym w Polsce stanęły w całej rozciągłości sprawy ustrojowe, książka ta jest cennym przyczynkiem w literaturze prawniczej, omawiającej konstytucyjne zagadnienia.

A. W.

Wszzechsłowiański Kongres w Belgradzie Konferencja prasowa w Komitecie Słowiańskim

Komitet Słowiański w Warszawie zorganizował w sobotę, dnia 26 bm. konferencję prasową, na której delegaci Komitetu, biorący udział w pracach przygotowawczych do Wszzechsłowiańskiego Kongresu w Belgradzie, poinformowali przedstawicieli prasy o celach i zadaniach Kongresu.

Konferencję przewodniczył prof. Loth. W pracach Komitetu organizacyjnego Kongresu biorą udział delegaci polscy w osobach: — prof. Batowskiego i piosła Dąbka. Prof. Batowski poinformował, że Kongres Belgradzki będzie Kongresem Komitetów Słowiańskich wszystkich pięciu słowiańskich. Każde z nich deleguje po 20 przedstawicieli Komitetu Słowiańskiego; nadto na Kongres uda się po 10 honorowych gości z każdego kraju ze wszystkich sfer społecznych.

Na Kongresie ma być przyjęta uchwała o utworzeniu Słowiańskiego Komitetu Koordynacyjnego. W związku z tą uchwałą Wszzechsłowiański Komitet w Moskwie, przekształcił się w Komitet Słowiański Rosyjskiej SRR oraz powstał Komitet

Słowiański Białorusi i Ukrainy Radzieckiej. W uznaniu zasług, położonych przez Jugosławię w walce z faszyzmem, postanowiono powierzyć Jugosławii przewodnictwo w Komitecie Koordynacyjnym i wybrać Belgrad na jego siedzibę. Komitet Wszzechsłowiański w Moskwie przekazał Słowiańskiemu Komitetowi Koordynacyjnemu swoje archiwum i materiały.

W czasie Kongresu Belgradzkiego otwarta będzie wystawa, ilustrująca walkę narodów słowiańskich z najazdem faszystowskim. Dział Polski na tej wystawie poświęcony będzie przede wszystkim naszym Ziemiom Odzyskanym.

Komitet Słowiański w Polsce, w związku z Kongresem wyda w głównych językach słowiańskich, specjalny numer „Życia Słowiańskiego“, również poświęcony naszym Ziemiom Zachodnim, które stanowią wielkie dobro duchowe: materialne narodu polskiego są także opoką dla wszystkich krajów słowiańskich w walce z niemieczyzną.

(er)

Ogłoszenie o przetargu nieograniczonym

P.K.S. Oddział w Warszawie, Plac Narutowicza 5, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę dworca tymczasowego P.K.S. na ul. Marszałkowskiej wraz z wszystkimi instalacjami.

Oferty należy składać do dnia 8 listopada 1948 r. godz. 11, pod w/w adresem w pok. 143 do skrzynki ofertowej, gdzie też w pokoju Nr 150 mogą oferenci otrzymać podkładki przetargowe za zwrotem kosztów w godz. 8 — 14. I-1808

ZNACZKI DO ZBIORÓW

Kupujemy zbiory — sztuki pojedyncze — płacimy najwyższe ceny
Sprzedaż na miejscu — wysyłka na prowincję znaczkami
Abonament. Cenniki po nadesłaniu 5 zł

CENTRALA FILATELISTYCZNA

Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji
Warszawa, Nowogrodzka 45, tel. 87-895 640

44 numer „Szpilek“

Ostatni numer „Szpilek“ przynosi: wiersz W. L. Brudzińskiego „W obronie satyry“, felieton Jana Huszczy „Wiedza a życie“, „Balladę o uwiedzionej ekspedientce“ Włodzimierza Słobodnika, felieton Stefani Grodzieńskiej „O północy“ oraz prace Jana Sztudyngera, Witolda Zechentera, Jana Koprońskiego, Tadeusza Ludmiła, Ryszarda Brudzińskiego i Władysława Basilidesa.

W numerze rysują: Jerzy Zaruba, Mieczysław Piotrowski, Ha-ga, Eryk Lpiński, Stanisław Cieloch, Zbigniew Lengren.

Poza tym w numerze popularne wśród czytelników działy stałe: „Gabinet osobliwości“, „Szczypta soli“, „Początek Szpilek“, „Stare Szpilki nie rdzewieją“ i humor i zagraniczny.

Sprostowania

We wczorajszym numerze naszym omyłka drukarska sfalszowała w korespondencji kol Kosiby z Paryża, datę wyborów we Francji, które się odbędą 10 listopada a nie 10 grudnia br.

Podpis autora artykułu pt. „Związek Zawodowy a wybory“, zamieszczonego w numerze wczorajszym winien brzmieć: „Tow. Wł. Sokorski — sekretarz KC ZZ.“

Łańcuch ofiar

na rzecz RTPD

Rudnicki Kazimierz wpłacił zł: 500 na rzecz R. T. P. D.

Ob. dyr. Rudolf Zygmunt wpłacił zł 200 (dwieście) i wzywa ob. inż. Rybkę Jana, inż. Borknowskiego Stanisława, Jakubowskiego Ludw., inspektora Paluchowskiego Ludw., inż. Rudzkiego Tadeusza, Ryckiego Stefana, insp. Zwolińskiego Jerzego.

Ob. dyr. Losiewicz wpłacił zł 300 (trzysta) i wzywa wicewójewodę warszawskiego Romana Rota, ob. plk. Jerzego Brońskiego z Ministerstwa Obrony Narodowej.

Ob. dyr. Ungier wpłacił zł 200 (dwieście) i wzywa dyr. Godeckiego, dyr. Gutmana Jerzego, dyr. Kossowskiego Wiesława.

Ob. dyr. Strumf wpłacił zł 200 (dwieście) i wzywa ob. mec. Zygm. Więckowskiego z C.Z.S.

Ob. St. Kowalczewski — szef Resortu Przem. wpłacił zł 100 (sto) i wzywa ob. dyr. Wodociągów Stanisława Wojnarowicza.

Ob. dyr. Goryński wpłacił zł 300 (trzysta).



**MASZYNY DO PISANIA
LICZENIA
NAPRAWA KUPNO SPRZEDAŻ
MECHANIK
B.GRZECHOCIŃSKI**

WARSZAWA-ZŁOTA 46 - ŻYRARDÓW-10 MAJA 20

OGŁOSZENIA DROBNE

BIZUTERIA, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż Nowak. Nowy Świat 48. I-712

PERFUMERIA — Galanteria — Kosmetyka. Ceny hurtowe. Aniela Nowak. Warszawa-Praga, Targowa 23. I-1181

PRZED SPRZEDAŻĄ LUB KUPNEM maszyny do pisania i liczenia, poradź się bezpłatnie mechanika GRZECHOCIŃSKIEGO, Warszawa — Złota 46, Żyrardów — 1-go Maja 20.

SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENIA RZEMIEŚLNIKÓW SKÓRZANYCH przyjmuje zamówienia na obuwie męskie, damskie i dziecięce, oficerki, kapce, tyrolki, torby damskie, teczki, portfele oraz wszelkiego rodzaju reperacje wchodzące w ten zakres. Ceny przystępne. Warszawa-Praga, Targowa 5, I piętro m. 3. I-1738

UNIEWAŻNIAM skradzioną leg. P.P.R. Nr 563 i kartę rozpoznawczą Święcickiej Haliny. I-1806

UNIEWAŻNIAM legitymację służbową M. O. Nr 1348 seria C. na nazwisko: Stankiewicz Władysław. I-1809

Ogłoszenie

Państwowe Zakłady Samochodowe w Kaliszu poszukują od zaraz:

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa produkcji.

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa kontroli produkcji.

1 inżyniera mechanika na stanowisko szefa biura konstrukcyjnego.

2 siły wykwalifikowane do Wyd. Zaprojektowania technicznego.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę fachowe. I-1791

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu“ Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP. Biuro Ogłoszeń i Reklam. Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika“ w Warszawie: Wiejska 14, Srodkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70. „Wolność“, Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob“ — Dział Reklam, Złota 4. Dział Reklam Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe“, ul. Bagatela 10 m 35, tel. 86 779. Biuro Ogłoszeń „Dzwignia“, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wępólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamne poza tekstem 1 mm X 1 szp. — 25 zł, w tekście 1 mm X 1 szp. — 40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 2 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Czy będziemy mieli kieszonkowe radioaparaty?

Granice fantazji i sensacji a prawa rzeczywistości

Wyciągnął z kieszeni małą aparat, przekreślił guzik i w słuchawce usłyszał mełodyjny głos kobiecy:

— Halo, tu Helena. Słucham.

— Dzień dobry, najdroższa...

Tak zazwyczaj opisuje się osiągnięcia radiotechniki w XXI wieku w powieściach fantastycznych. W powieściach wszystko jest możliwe i osiągalne. Ale sprawa „kieszonkowych radioaparatów“ występuje nie tylko w powieściach. O pracach nad wynalezieniem podobnych aparatów można spotkać od czasu do czasu doniesienia w prasie. Doniesienia te mają często sensacyjny charakter.

Sensacyjne lilipyty

Oto czytać można było np.; że wynaleziono miniaturowe aparaty, mieszczące się w małej kieszonce, które umożliwiają angiel skim policjantom bezpośrednio kontaktowanie się z centralą. Sensacyjne doniesienie artykułu zaopatrzone nawet było w fotografię, która ukazywała tego cudownego liliputa. Widzieliśmy tam policjanta obróconego tyłem tak, że widoczna była na jego plecach trójkątna antena, wszyta w paski.

W amerykańskiej prasie podano z kolei wiadomość, że jeden z radioreporterów używa takiego miniaturowego aparatu radio wego dla nadawania aktualności. Jedną z takich jego audycji miała się właśnie odbyć ze szczytu drapacza chmur. Wśród szczegółów, jakie podał dziennik o tym cu downym aparacie, zanotowano, że działa on w zasięgu 5 do 7 mil. I oczywiście znowu dla przekonania czytelnika o prawdziwości doniesienia — fotografia, ukazująca ów cu downy radioaparat leżący na dłoni. Rozmiary jego są tak małe, że nie przekraczają nawet wielkości wskazującego palca.

Nic dziwnego, że w związku z tymi faktami, podanymi tak prosto i przekonująco, trzeba mówić o technice na granicy fantazji.

Aparat kieszonkowy

czy walizkowy?

W rzeczywistości jednak sprawa ta nie wygląda ani tak prosto ani tak przekonująco, jak chcą mówić w czytelników polujące za sensacjami gazety.

Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu dokładniej.

Kieszonkowy radioaparat amerykańskiego wynalazcy pracuje na falach ultrakrótkich. Składa się on z aparatu nadawczego i odbiornika. Siłę swoją aparat czerpie ze specjalnej baterii o mocy 30 wolt, zaopatrzonej jest w trzy lampy, nader miniaturowych kształtów.

Konstrukcja zaspakaja wszystkie wymagania. Chodzi tylko o zasięg, w jakim może pracować taki aparat. A zasięg ten jest zaledwie nieco większy nad 100 metrów i to jeszcze na odkrytej przestrzeni.

Do czego zatem może służyć taki radioaparat, jeżeli na tej samej przestrzeni słyszeć można doskonale głos ludzki bez żad-

nych przyrządów i to przyrządów wyjątkowo kosztownych?

Możliwość użycia tego rodzaju aparatu dla radioreportaży również nie jest całkiem przekonująca. Radiostacja, leżąca na dłońmi radioreportera, łączy się sznurem z solidną walizką, w której znajduje się bateria.

Stare wynalazki w odświeżonym sosie sensacji

Jak zatem mógł dojść do skutku ów reklamowany radioreportaż ze szczytu drapacza chmur na odległość 5 do 7 mil?

Tajemnica tkwi w tym, że dla tego rodzaju audycji był właśnie potrzebny drapacz chmur. Im wyżej bowiem znajduje się aparat nadawczy, tym bardziej zwiększa się zasięg jego działania. Dlatego właśnie ten radioaparat, odznaczający się skromnym zasięgiem, mógł ustalić swojego rodzaju rekord działania.

Co się tyczy owych kieszonkowych radioaparatów, z którymi próby robiła policja londyńska, to są to jedynie małe odbiorniki zaopatrzone w miniaturowe lampy. Odbiornik mieści się w jednej kieszeni, ale

W ten sposób zatem kieszonkowy rzekomo radioaparat musi być od razu zdemaskowany jako radioaparat walizkowy. W sensacyjnych doniesieniach gazet mówiono i pokazywano jedynie sam aparat nadawczy, nie szczerząc się na dłoń, nie wspominając niczym o solidnej, lecz nieodzownej walizce.

zaopatrujące go w energię baterie wymagają dwóch specjalnych kieszeni, umieszczonych przy pasie. W ten sposób możemy mówić właściwie o trójkieszonkowym aparacie.

Najważniejsze jednak jest to, że podobne trójkieszonkowe odbiorniki przyjmują jedynie sygnały z niesłychanie silnej stacji centralnej. Nie jest to więc w dziedzinie radiotechniki nic nowego. Mielibyśmy już przecież radioodbiorniki tego typu, obliczone na silną stację centralną, mieszczące się w pudełku od zapalnek. O ile stacja centralna była dostatecznie silna, pracowały tego rodzaju odbiorniki nawet bez lamp i baterii.

Trzeba najpierw wynaleźć nowe źródło energii

Czy w świetle tej analizy sensacyjnych doniesień, ukazującej całą ich przesadę, wysnuć trzeba wniosek, że kieszonkowy radioaparat jest w ogóle niemożliwy?

Współczesna technika dopuszcza możliwość wynalezienia kieszonkowego radioaparatu. Mamy już przecież bardzo małe lampy. Można zatem wykonać i inne szczegóły aparatu miniaturowej wielkości.

Największa trudność tego rodzaju zadania tkwi w bateriach. One bowiem normalnie mają 70 do 80 procent ogólnej wagi aparatu. Istnieją już wprawdzie wyjątkowo małe baterie typu „minimax“, ale do celów stworzenia kieszonkowego radioaparatu są jeszcze za wielkie.

Wyjściem z tej trudności byłoby zamontowanie specjalnej miniaturowej baterii, zmontowanej w warsztatach precyzyjnych. Koszt jej byłby nieproporcjonalnie wysoki, ale mogłaby wtedy rzeczywiście być użyta dla kieszonkowego radioaparatu. Pokrycie jednak takich kosztów nie wytrzymuje żadnej kalkulacji ze względu na nadzwyczaj krótki czas służby tego rodzaju baterii.

Dlatego właśnie do wszystkich sensacyjnych o kieszonkowych radioaparatach trzeba odnosić się ze sceptycyzmem. Wykonanie takiego aparatu tak długo bowiem nie będzie możliwe, jak długo nie wynajdzie technika nowego źródła dostarczającego energię aparatom radiowym.



Remont pałacu w Łazienkach

Foto-film

Teodor Goździkiewicz

8)

ZNAKI CZASU

— Dobrze, będę tam u was.

Mroczyło się już dobrze, kiedy Kobielski zaczął się ubierać.

— Wychodzisz? — doleciał go szept zaspanej żony z łóżka.

— Tak, idę po to żyto. Może mi się tam dłużejzejdzie, więc żebyś się nie martwiła. Zresztą... postaram się wrócić jak najprędzej.

— Dobrze, idź.

A kiedy wyszedł i zatrzasnęły się za nim drzwi i ścisnęły kilka kroków pod oknem, zaczęła zwyczajnie po kobiecemu płakać nad dzieckiem, które leżało tuż przy niej w poduszce. I pytała się samej — ale to tylko samej siebie: po co on tak tai się przed nią?

Kobielski nie wiedział o tych gorzkich żalach swojej małżonki. Uspokojony zachowaniem pozorów szedł szybko miedza. Na trawach leżała gesta

rosa, pistolet ciężyl w kieszeni. Daleko gdzieś popiskiwały kuliki. Zaby grały od stawów i łąk. Jasnny plac letniej zorzy palił się na stronie północnej. Było chłodno jak na porę letnią.

Na miejsce zaszedł pięć przed dziesiątą. Byli wszyscy: cisi, tajemniczy, skupieni. Popodwiązywane nogawki sznurkami i berety na głowach nadały im wygląd cokolwiek egzotyczny. Mieli pięć pistoletów maszynowych, cztery parabele i jedną siódmkę. Oprócz tego dwa granaty, dynamit, splonki, lont i detonatory, jeden kilof, łom i toporek oraz dwie lampki elektryczne.

— Tak — jak było umówione kilkanaście dni temu.

Kobielski przywitał się ze wszystkimi, dał wskazówki i ruszyli marszem ubezpieczonym. Noc osiadała głębsza na zrosiałych polach. Od stawu — tuż przy nich — gdzie się przed chwilą spotkali, niosło się bliskie gderanie żab: zwyczajny koncert pogodnej nocy. Szli miedzami i ustronnymi drózkami polnymi, mijając wsie i osiedla. Psy tylko czujne oszczekiwały ich z daleka.

Oto już przed nimi tor kolejowy. Na błękitno-

szarej płachcie nieba znać linie słupów telegraficznych i gaszcz drutów tuż przed nosem. W mrocznym dole pod nimi połyskują bielejące prążki czterech wytartych szyn. Stanęli i słuchali. Zdawało im się przez chwilę, że tam owym wądolem kolejowym jak korytem rzeczonym płynie jakiś strumień zdarzeń tajemnych a nienazwanych, który wstrzymuje i onieśmiela. Dźwięczy ta pieśń nieznanego bliską toniką drutów telegraficznych. Serca lekko spłoszone drgały szybszym i ostrzejszym rytmem.

Na wierzchu, patrząc czujnie we wszystkie strony, zostało trzech. Reszta zsunęła się dość głośno i swobodnie po zwirowanym zboczku w dół. Słychać było łoskot butów po kamieniach, potem brzękło żelazo, zaszemrał piasek pod kilofem — pionierzy przystąpili do swego zadania. Zdawało się tym trzem stojącym na wierzchu wąwozu, że tam w dole ogromnie się guzdrzą. Czasem jakiś szmer, jakiś stuk przekonywał ich, że tam ludzie są i coś robią. Ale nieraz zdarzały się chwile pustki i ciszy, w czasie których wartownicy byli przekonani, że zawiśli między niebem a ziemią — sami.

(d. c. n.)

Czy wiecie, że...

TWORCĄ WODEWILU BYŁ TKACZ FRANCUSKI OLIVIER BASSELIN. Ten tkacz, żyjący w XV wieku, tworzył wesołe piosenki, śpiewane później przez całą ludność okolicznej Vau-de-Vire (w Normandii). Niebawem nazwa Vau-de-Vire przemieniła się na Vau-de-Ville (wodewil) i oznaczano nią żartobliwe ludowe piosenki miłosne. Od XVIII wieku piosenki te zaczęły wchodzić do repertuaru teatrów jarmarcznych, których przedstawienia nazywały się komediami z wodewilami, a później po prostu wodewilami.

RYBA JĄZWICA OPIEKUJE SIĘ ZŁOŻONĄ IKRĄ. Samiec buduje przy pomocy paszczy i silnej głowy długi tunel na dnie rzeki, a następnie zaprasza liczne samczki do składania tam ikry. Po złożeniu ikry samiec obejmuje straż u wejścia tunelu, czuwając dniem i nocą. Nawet kiedy z jajeczek wylęgną się już młode rybki, strażnik w dalszym ciągu sprawuje opiekę, zaganiając w razie niebezpieczeństwa młodzież do tunelu i występując przeciwko napastnikowi. Chociaż jązwica ma tylko 12 cm długości, jest ona jedną z najbardziej drapieżnych i odważnych ryb.

OBUWIE GUMOWE WYRABIA SIĘ JUŻ METODĄ GORĄCEJ WULKANIZACJI. Metodę tę wynaleziono i zastosowano na szeroką skalę w leningradzkiej fabryce „Skorochod“. Metoda ta pozwala na mechanizację przemysłu obuwniczego, gdyż łączy dwie różne produkcje: gumy i właściwego obuwia. Dzięki tej metodzie otrzymuje się piękne obuwie, zwiększa się wydajność pracy, trwałość obuwia, zaoszczędza się surowce. Wulkanizacja spódów obuwia czyni je mikroporowatą i czyni ją w ten sposób higieniczną w użyciu.

JEDYNI 59 PROCENT POWIERZCHNI KSIĘZYCA MOŻNA OGLĄDAĆ Z ZIEMI. Widzimy poza tym stale tę samą stronę księżycą. Jest to wynikiem tego, że obroty księżycy wokół jego osi dokonują się dokładnie w tym samym czasie, co obroty ziemi wokół jej osi.

MOŻNA JUŻ TRANSPLANTOWAĆ ZĘBY. Chwilowo udaje się to wprawdzie tylko ze zwierzętami. Dwaj uczeni amerykańscy Shapiro i Maclean po szeregu doświadczeń doszli do opracowania metody, która umożliwiła im wyjęcie zębów u jednego zwierzęcia i przetransplantowanie ich drugiemu zwierzęciu tego samego gatunku. Doświadczenie swoje przeprowadzili na kotach z rezultatem zadawalającym: przetransplantowane zęby młodego kota rozwijały się w dalszym ciągu przez dwa lata normalnie w paszczy nowego właściciela.